



G. B. PIRANESI.

Z CYKLU „WIĘZIENIE FANTASTYCZNE” (AKWAFORTA).

## ARCHITEKTURA PRZEMYSŁOWA.

EDGAR NORWERTH.

We wszystkich czasach, niezależnie od epoki i stylu, od dzielnic i klimatu — jedyną podstawą i racją bytu architektury była i jest — *organizacja przestrzeni*.

Zmieniały się *cele* tej organizacji, zmieniały się *zasady jej i podstawy*, ulegając różnorodnym wpływom, — stosownie do tych zmian formował się charakter architektury.

Pewien określony cel i system organizacyjny spowodował stworzenie świątyni egipskiej. Inny cel, odrębny ustrój społeczny, zmiana systemu organizacyjnego — dają nam Partenon, termy, amfiteatry, fortece.

Każda akcja człowieka — czy to zbiorowa, czy jednostkowa, — zrodzona dla osiągnięcia pewnego

*celu*, musi być w ten lub inny sposób uplanowana, zorganizowana. W dążeniu do stworzenia przestrzeni ograniczonej, przeznaczonej do pewnego celu — Egipt zaczyna posługiwać się geometrią, Grecja korzysta z cyrkla i linijki — i ze swojej organizacji stwarza to, co my nazywamy architekturą.

Jako *podłoże* — zawsze konkretny, *określony cel*, spowodowany potrzebą życiową, zadośćuczynienie wymogom ducha, czy zaspokojenie potrzeb materialnych. Bez jakiegoś celu ostatecznego — niema architektury, bo niema organizacji, niema przyczyn, któreby spowodowały jej powstanie.

Szczyty rozwoju architektury każdej epoki znajdujemy w dominujących momentach, kierujących życiem społeczeństwa. A więc świątynie-ołtarze, wy-

korzystane jako obserwatorja tam, gdzie życiem ludzkim władają przedziwne i tajemnicze konstelacje gwiazd. Świątynie proste, olbrzymie i monumentalne z tajemniczą, niedostępną celą, w której zogniskowana jest cała, bezgraniczna moc straszego i mściwego bóstwa. Kapłaństwo egipskie, w niepodzielnym posiadaniu szczytów wiedzy ludzkiej, kluczy pism świętych, sekretów filozofji, świądome swoich celów i dążeń — włada tą organizacją.

W pięknej Helladzie bogowie schodzą na ziemię. Tracą swoją tajemniczość, bratają się z ludźmi, żyją ich życiem, kochają się, zdradzają, martwią się i radują. Nietylko nie przeszkadzają im zażywać przyjemności i sportu, ale sami chętnie biorą udział w tych rozrywkach. Herakles wymierza stopą stadion olimpijski, a Pitagoras, jak opowiada Plutarch, matematycznie określa wzrost syna Jowisza i kształty bohatera. Taka dostępność i prostota powoduje organizację, pełną radości życia i blasku słońca, a tuż obok świątyni znajdują miejsce teatry i igrzyska. Kompleks specyficzny, ujmujący całokształt życia w jego zabarwieniu głównym.

Niespokojny duch średniowiecza znajduje się w ciągłym stanie walki i do niej przystosowuje swoją organizację. Potężny, ekstatyczny pion katedry walczy z siłą djabełską, której potworne i straszne podobizny zajmują poczesne miejsce w organizacji. Nie mogły być one pominięte, ze względu na rolę, jaką odgrywały w życiu ludzkim.

Ale walczą nie tylko duchy i symbole. Walczą ludzie, walczą ciągle, zażarcie, mściwie, — walczą po ludzku. Stwarza się organizacja mostów obronnych, z wykrzywioną jezdnią,

zatomowanym ruchem, — zamków niedostępnych, bram odpornych, glacisów i murów. A więc organizacja ściśle celowa, wysoce odpowiedzialna, w której najmniejsze uchybienie powoduje katastrofę i klęskę.

Wszędzie i zawsze — cel jako źródło i celowość jako rozwiązanie problemu.

\*

\* \* \*

I nigdzie w dziejach architektury nie spotkamy się z zagadnieniem piękna, jako jej celu ostatecznego. Jest ono tylko momentem, towarzyszącym każdej akcji twórczej człowieka, — koniecznym i niezbędnym wyładowaniem tej tęsknoty do piękna, która nieustannie

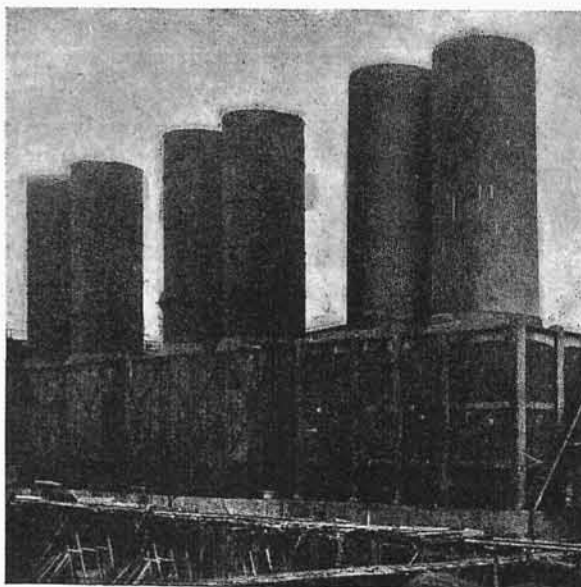
nie przejawia się w dziejach ludzkości. Rzeźbione narzędzia paleolitu, sprzęty domowe, zbroje wojenne, które wprowadzają nas w zachwyt, tak samo jak architektura, miały swój cel konkretny, odrębny od osiągnięcia piękna.

Samo przez się zmienne, płynne i nieuchwytnie, w wysokim stopniu względne, uzależnione często od nastroju i usposobienia — pojęcie piękna nie może służyć za podstawę do obiektywnej analizy architektury. Nie jest ono abstrakcją, zawsze wiąże się organicznie z treścią i celem organizacji i, od tej treści nieodłączne, nie może być badane niezależnie.

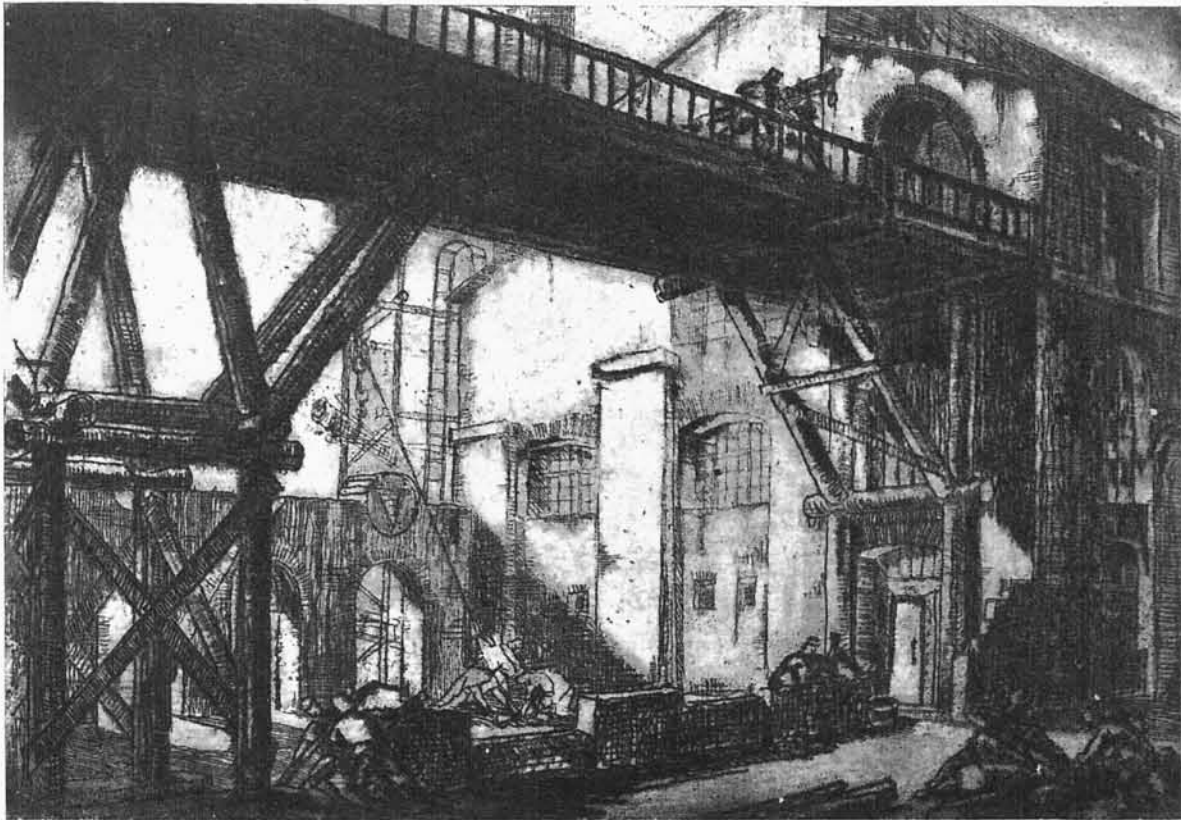
Pierwszą zasadą wszelkiej organizacji jest porządek, czyli takie ustosunkowanie wzajemne wszystkich jej członków i szczegółów, które podlega ogólnemu i jedynejmu prawu kierującego systemu.  $\frac{1}{60}$  godziny, czyli jedna minuta, jako podział czasu w organizacji produkcji samochodów Forda, ma to samo znaczenie co  $\frac{1}{20}$  średnicy kolumny, czyli jedna parta w organizacji Partenonu Iktinosa. W je=



MURY OBRONNE W AWILL.

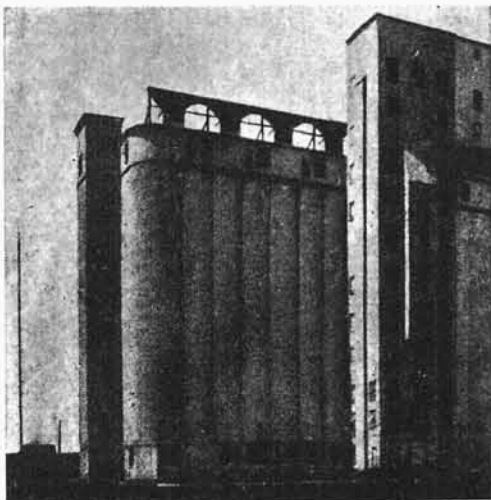


CHŁODNIE. AUG. THYSSEN HÖTTE.

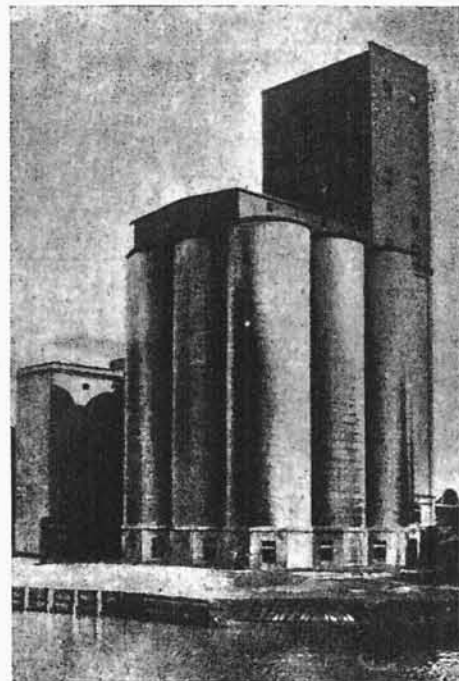


ARCH. EDGAR NORWERTH.

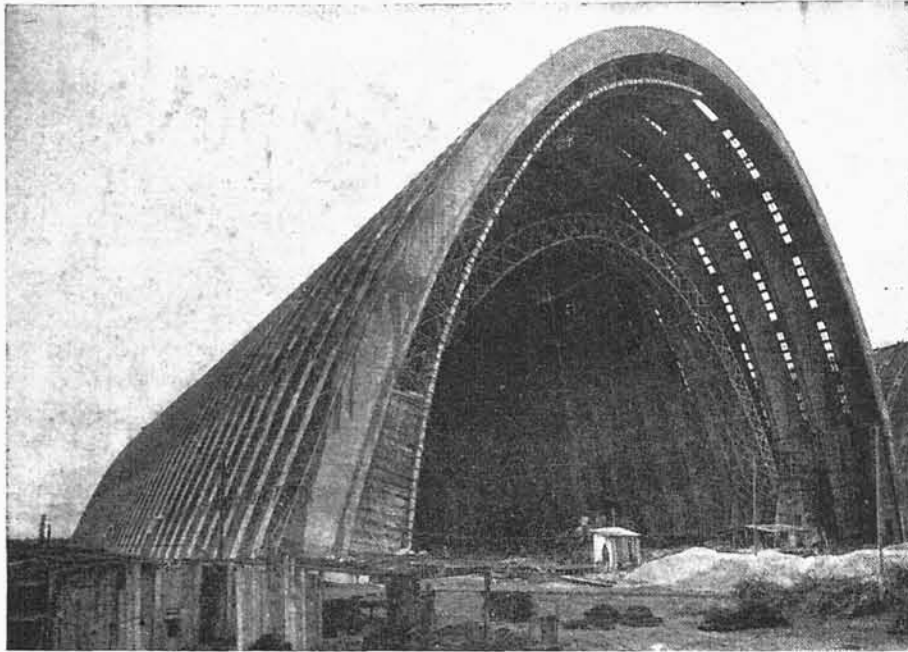
PROJEKT ESTAKADY DLA ELEKTROWNI W JAROSLAWLU (AKWAFORTA),



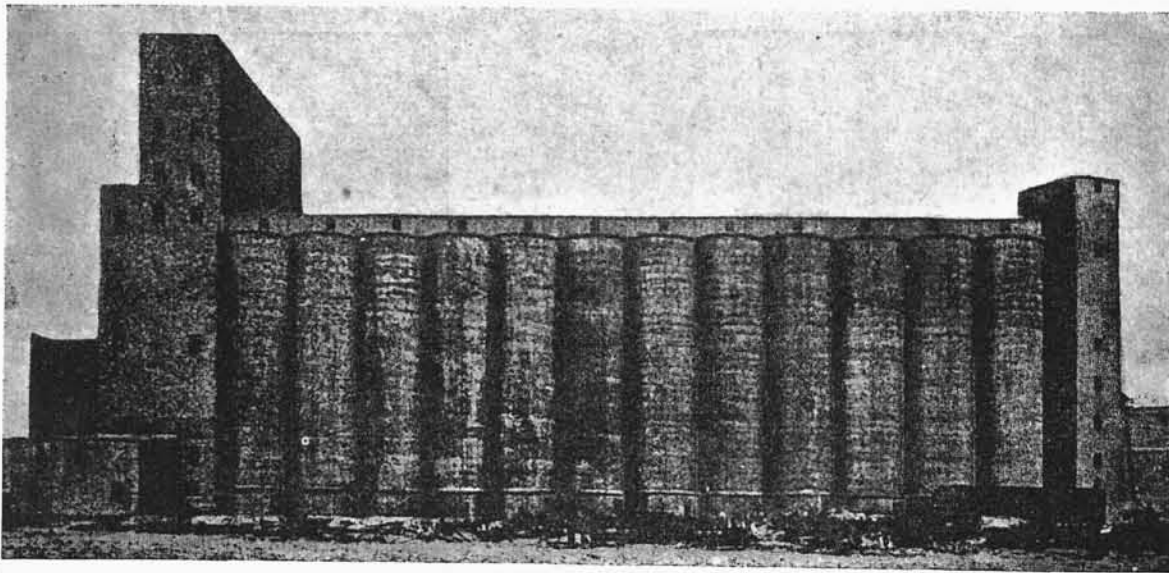
ELEWATOR W BUFFALO.



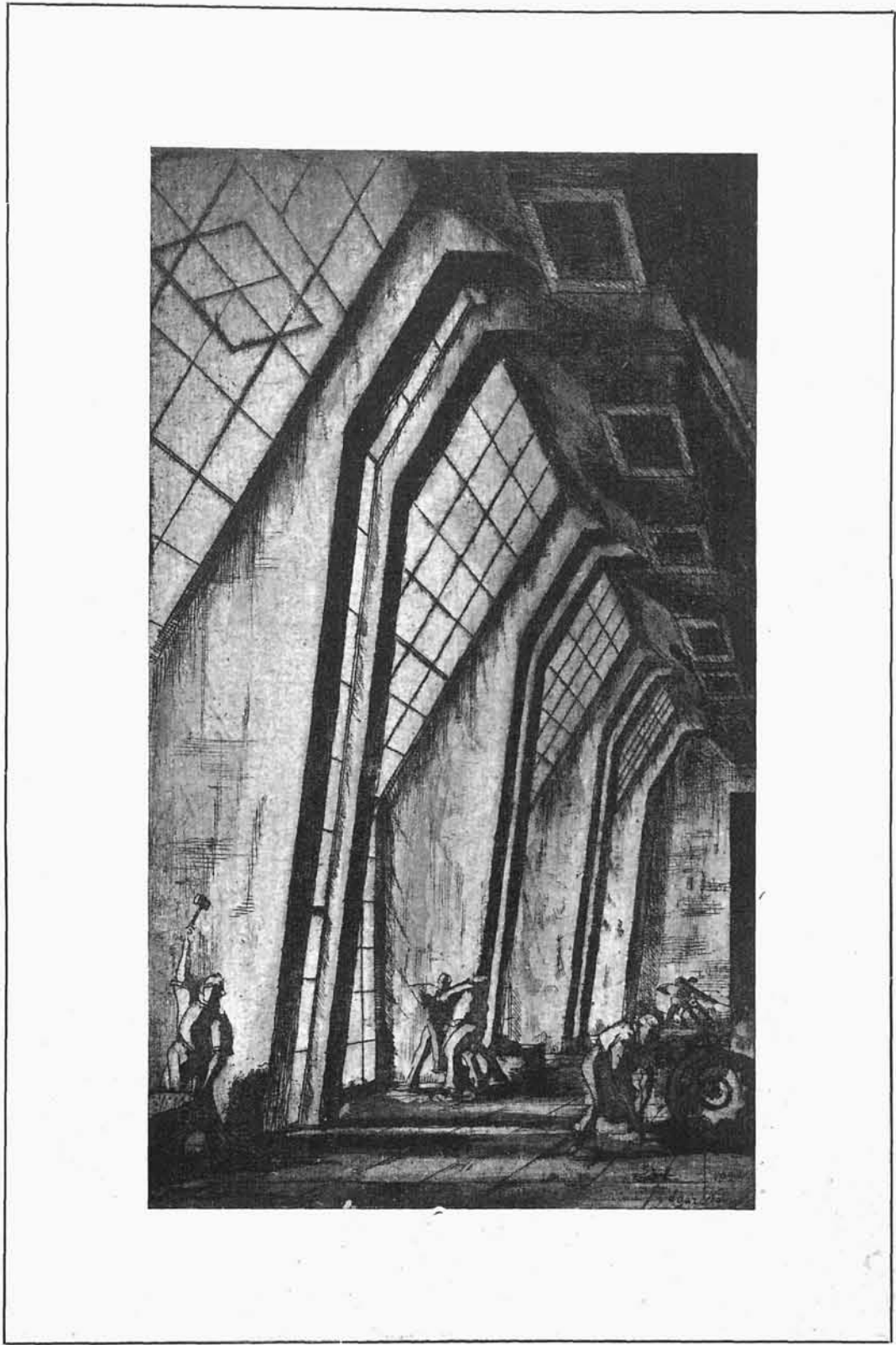
ELEWATOR W BUFFALO.



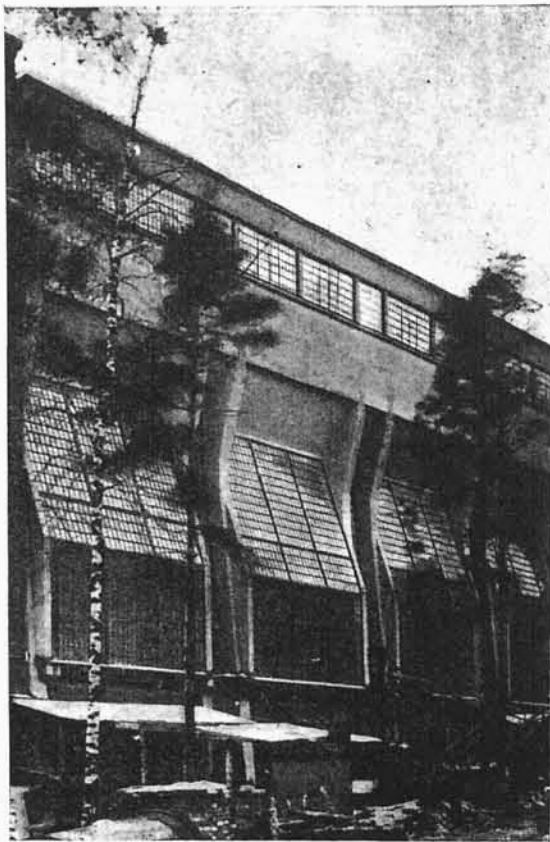
ARCH. E. FREYSSINET.                      HANGARY DLA STEROWCÓW NA LOTNISKU ORLY POD PARYŻEM.  
275 mtr. długości, 60 mtr. wysokości, 91 mtr. szerokości.



AMERYKAŃSKI ELEWATOR ZBOŻOWY.



ARCH. EDGAR NORWERTH. WNETRZE KOTLOWNI ELEKTROWNI POD MOSKWA. (AKWAFORTA DO PROJEKTU).  
(patrz str. 6).



ARCH. EDGAR NORWERTH.  
KOTŁOWNIA ELEKTROWNI POD MOSKWĄ. WYKON. W 1924 R.

dnym wypadku minuta, jako moduł organizacyjny czasu — w drugim parta, jako moduł przestrzeni. Mamy pełną identyczność w podstawach i punktach wyjścia, ale rozbieżność w systemie i rozwoju organizacji, rozbieżność w celach ostatecznych.

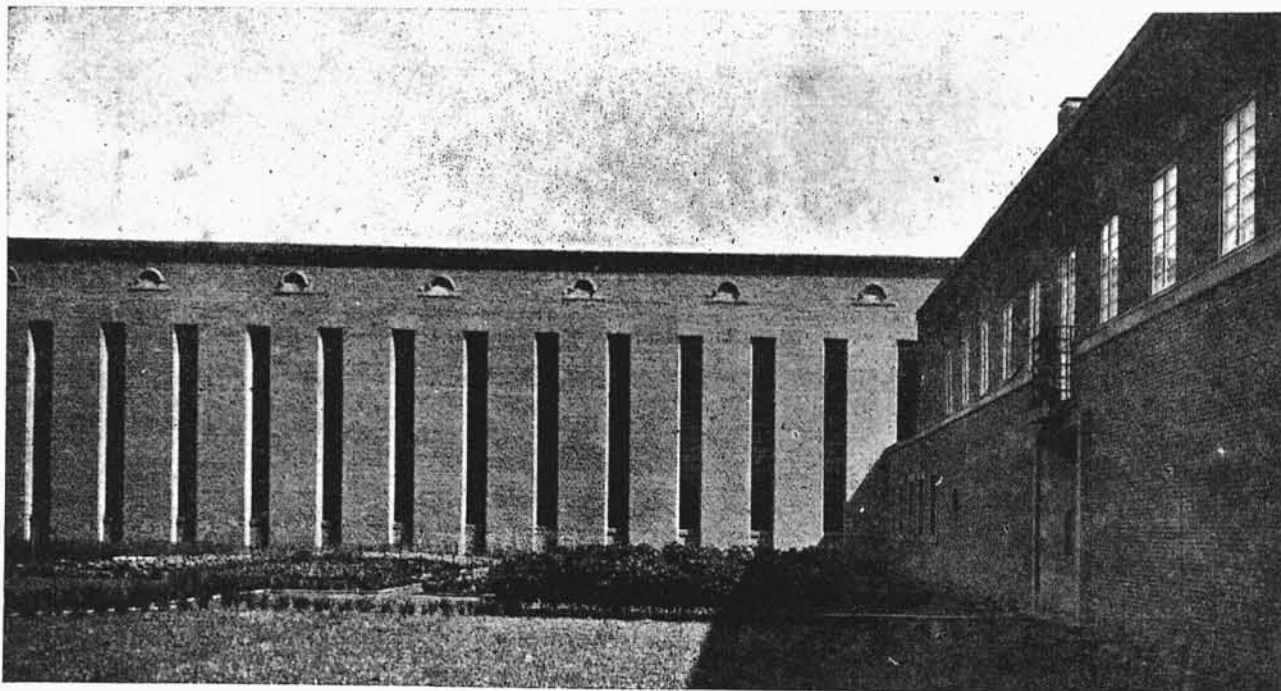
Piękno, nadane tej organizacji, absolutnie nie zależy od artystycznych walorów części składowych. Materiał szlachetny — czy pospolity, bronz — czy glina, marmur — czy cegła, drzewo — czy żelazo, — mogą złożyć się przy *stosownem ich zestawieniu* na dzieło piękne lub brzydkie, cenne lub martwe.

\*

\* \*

Postawiona na takiej płaszczyźnie i rozpatrywana z punktu widzenia walorów organizacyjnych, architektura przemysłowa musi zająć jedno z pierwszych i najbardziej wpływowych miejsc w naszej epoce.

Dominujące znaczenie zagadnień organizacji przemysłu w naszym życiu społecznym, zagadnień, dookoła których obraca się myśl ludzkości — stawia świat współczesny w orbicie nowej konstelacji przemysłowo-technicznych rozwiązań. Wszystko, co wiąże się z tym ośrodkiem naszych trosk, nabiera pełni życia i znaczenia, skupiając w sobie najwyższe siły ducha i twórczości. Tak, jak niegdyś zamek obronny stanął na drodze rozwoju świątyni, jak pa-



ARCH. E. FAHRENKAMP.

SKŁADY I MIESZKANIA FABRYCZNE.

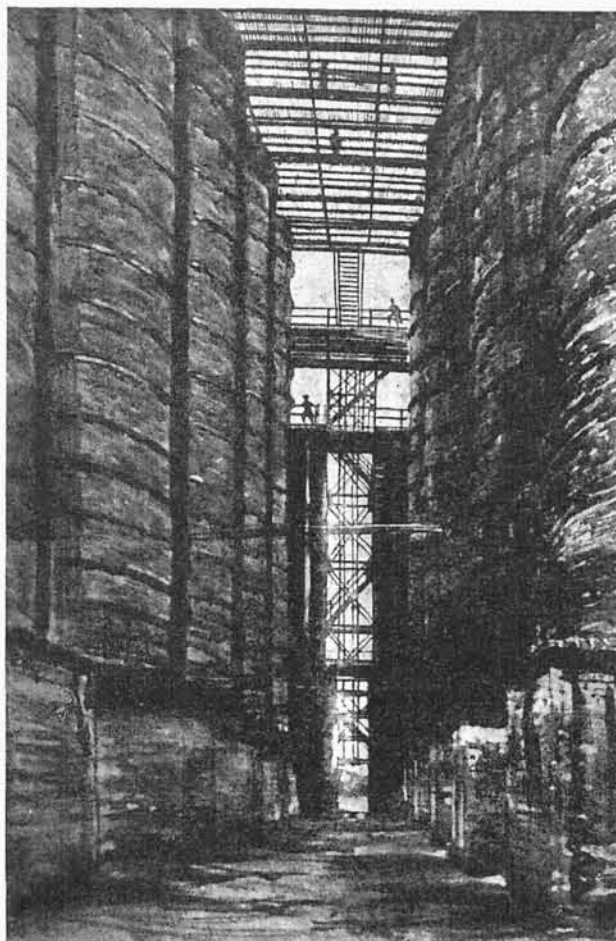
fac patrycjusza odsunął na bok fortecę feodala, — tak dziś budowle przemysłowe wysuwają się na miejsce główne w architekturze wieku.

Dążenie do akcji zbiorowej, do połączenia wysiłków organizacyjnych społeczeństwa, zaznacza się taką samą cechą skoncentrowania energii we wszystkich objawach życia. Równoległe do trustowania wszelkich przedsiębiorstw, ześrodkowują się poszczególne drobne działki przemysłu i techniki. Centralne elektryczne ogromnej siły, zbiorniki ziarna potężnej pojemności, tamy na Xoooo metr. sześciennych wody — wszystko to nosi w sobie pierwszy zarodek piękna, do którego zawsze dąży człowiek, — zarodek wybitnej *monumentalności*.

Cecha monumentalności jest jednym z najgłówniejszych momentów, w których odzwierciedla się życie współczesne, upływające, zda się, całkowicie pod znakiem tego, co monumentalne. Architektura domu mieszkalnego, dworca, parlamentu coraz więcej zatracą swoją samoistość, a staje się tylko częścią całego kompleksu — placu, ulicy, miasta. Urbanizm jest takim samym odzwierciedleniem monumentalności życia XX wieku.

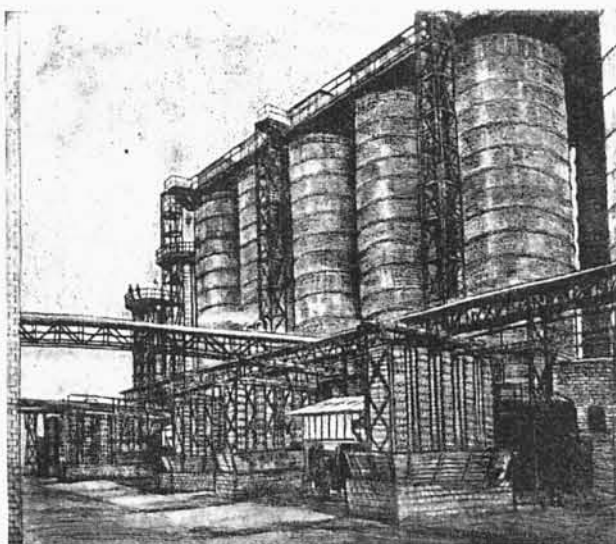
W tych monumentalnych zadaniach organizacyjnych przebija ciągle nieodłączne dążenie człowieka do piękna i niezawodnie odnajdujemy je w budowlach, do tego życia przystosowanych. W szerokich krótkach społeczeństwa nie jest to jeszcze dotychczas dobrze zrozumiane. Wydaje się, że ścisła użyteczność tych «inżynierskich» gmachów wyklucza moment piękna. Ale żadna architektura nie była bezużyteczna i to wcale nie może być przyczyną wyrzucenia architektury przemysłowej za nawias sztuki. Konieczność rozmieszczenia 80000 ludzi w Colosseum i bezpiecznego opróżnienia tegoż nasuwała nie mniejsze trudności, niż ujęcie produkcji warsztatów Forda. Kształtowanie broni ofensywnej i defenzywnej było nie mniej odpowiedzialne pod względem fatalnych skutków wadliwej konstrukcji, niż budowa fabryki, ale to nie przeszkadza jej znaleźć miejsce w muzeach sztuki.

Przeciwnie, spiętrzenie trudności w rozwiązaniu zadania, skupiające wysiłek organizacyjny w głównym punkcie odpowiedzialnym, jednocześnie podnieca akcję twórczą człowieka, skierowaną do osiągnięcia nieodłącznego od niego piękna. Środki i objawy tego piękna są zawsze inne i różnią się tak samo, jak psychika ludzka. Brak momentu dekoracyjnego w budowlach przemysłowych bynajmniej nie oznacza ich podrzędności w szeregu dzieł sztuki. I wieże obronne średniowiecza nie są wykluczone z historii architektury za ich ścisłą, pozbawioną elementów dekoracyjnych — użyteczność. Moment zdobniczy



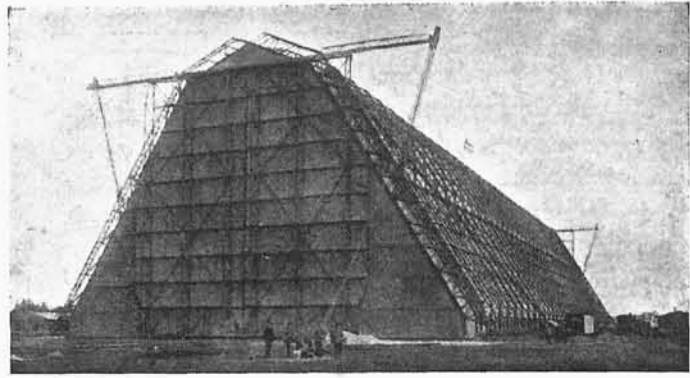
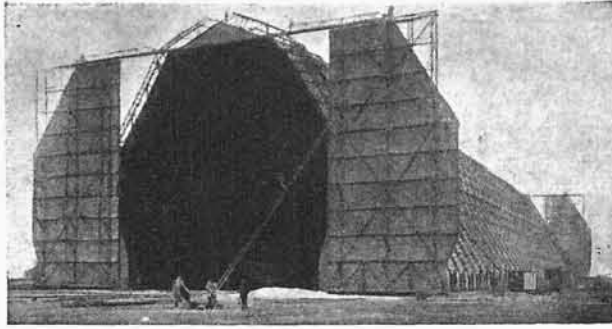
ARCH. HUGO C. C. WACH.

PROJEKT WIEŻ SALETRZANYCH DLA T-WA FABRYKATÓW ANILINOWYCH POD BERLINEM.



ARCH. HUGO C. C. WACH.

PROJEKT WIEŻ SALETRZANYCH DLA T-WA FABRYKATÓW ANILINOWYCH POD BERLINEM.



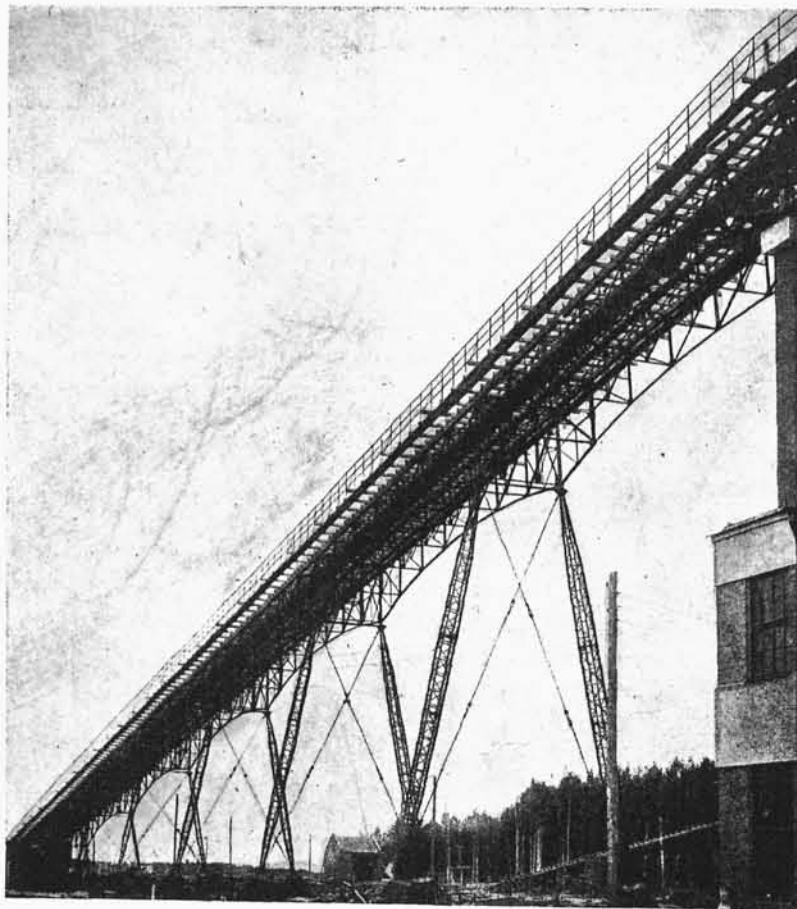
HANGAR DLA STEROWCÓW W SAARBRÜCKEN. ZBUDOWANY W 1915 R. PRZEZ PRUSKIE M. S. WOJSK.  
Montaż i rozbiórka hangaru dokonywuje się w ciągu miesiąca. Długość hali 180 mtr., szerokość i wysokość 30 mtr.

jest kwestją wieku i epoki i bynajmniej nie wpływa na zasadę piękna, a każdy styl, nawet najwięcej dekoracyjny w swoim rozwoju, a zwłaszcza upadku, zapoczątkowuje się w stanie pierwotnym w ogólnych, głównych zasadniczych linjach, pozbawionych najczęściej jakichkolwiek elementów zdobniczych.

Architektura współczesna, tak samo jak i społeczeństwo, przeżywa erę demokratyzmu powszechnego. Z tem ściśle jest związane uogólnianie zjawisk, brak wyrafinowania i cech arystokratycznej subtel-

ności form, które, wyszedłszy na forum publiczne, niezawodnie tracą na finezji i wyszukaniu w braku Medyceuszów i Ludwików.

Środki, które posługuje się architektura przemysłowa, są wciąż te same, jakie służyły w wielkich momentach przeszłości: ten sam monumentalny spokój prostych linii Egiptu, szeroki rozmach budowli rzymskich — publicznych i inżynierskich, wzmożona dynamika mas średniowiecza i potężny, szeroki, prawie klasyczny rytm form i brył. Do tych cech za-



INŻ. T. B. KRASIN.

ESTAKADA ELEKTROWNI SZATORSKIEJ POD MOSKWA.

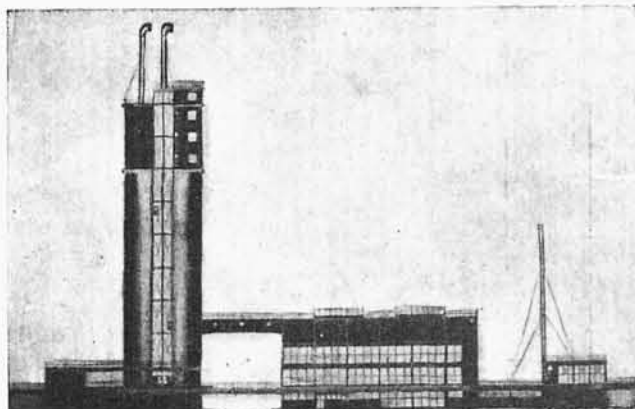


sadniczych przyląca się coraz ściślejsza organizacja wewnętrzna, która nazewnątrz ujawnia się w wybitnym zaznaczeniu charakteru i siły, w mocnych akcentach rytmicznych poszczególnych momentów produkcji.

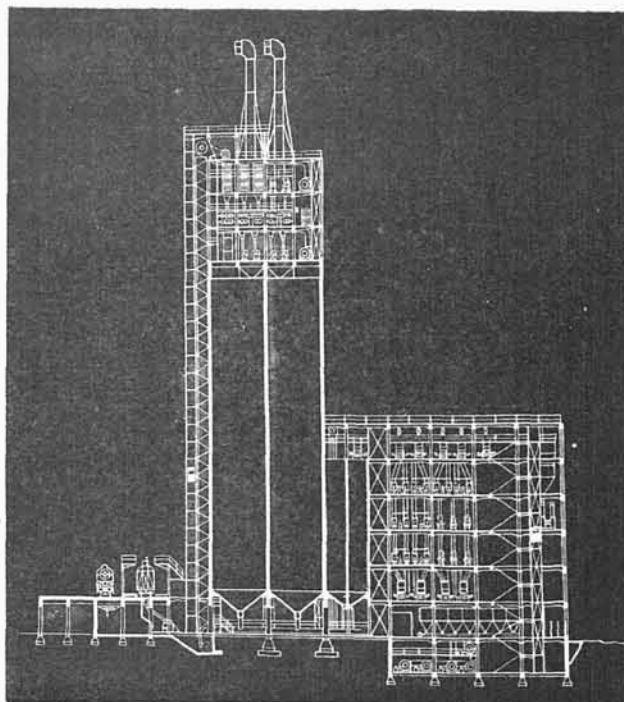
W szczytach dopasowania architektury do organizacji procesu wewnętrznego architektura odnajduje tę całość organiczną, która jest podstawą piękna kompozycyjnego. Tam, gdzie pierwsze uderzenie młotka wywołuje natychmiast całą falę odpowiednich manipulacji, ściśle ustosunkowanych wzajemnie i podporządkowanych ogólnemu prawu organizacyjnemu, — wytwarza się odpowiednia harmonja form zewnętrznych, związana jednolitością i ciągłością procesu. Od architekta zależy zwalczyć ten rytm, powołany do życia tętnem wewnętrznej pracy organizmu, lub ująć go w ramy harmonijnej całości.

Charakterystyczne rysy takiego ograniczenia rytmu daje przykład amerykańskich elewatorów zbożowych, które już zdążyły stworzyć swój wybitny typ. Pionowy rytm potężnych, ciężkich wież-silosów ogranicza się u góry poziomym rytmem lekkiej galerijki, łączącej je z głównym akcentem pionowym. Ta koncepcja, czysto funkcjonalna, wywołana koniecznością organizacyjną, nadaje wyraz całkiem odrębny, przeciwny temu wyrazowi walki pomiędzy poziomem a pionem, jaka istnieje w ciężkich następiach egipskich. Spokój równowagi w tych ostatnich zamienia się na swobodną samodzielność rytmicznego szeregu silosów, który znajduje rozwiązanie w pionowej bryle elewatora.

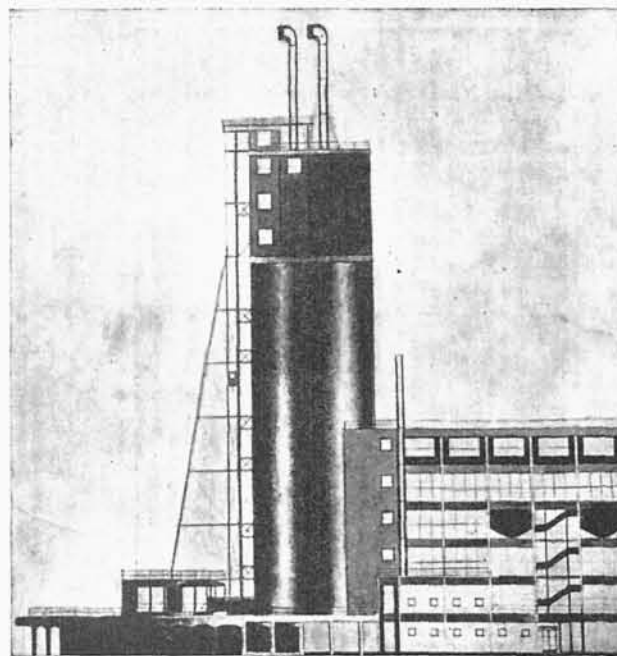
Koncepcja zmieniona, tak samo jak zmieniała się przy przejściu od Grecji do Rzymu, od Rzymu do Średniowiecza, od Średniowiecza do Renesansu. Ale pomimo tych zmian w ogólnym systemie organizacyjnym, żadnej z tych odmian psychiki ludzkiej historia nie pozbawiła prawa do piękna. Opierając się



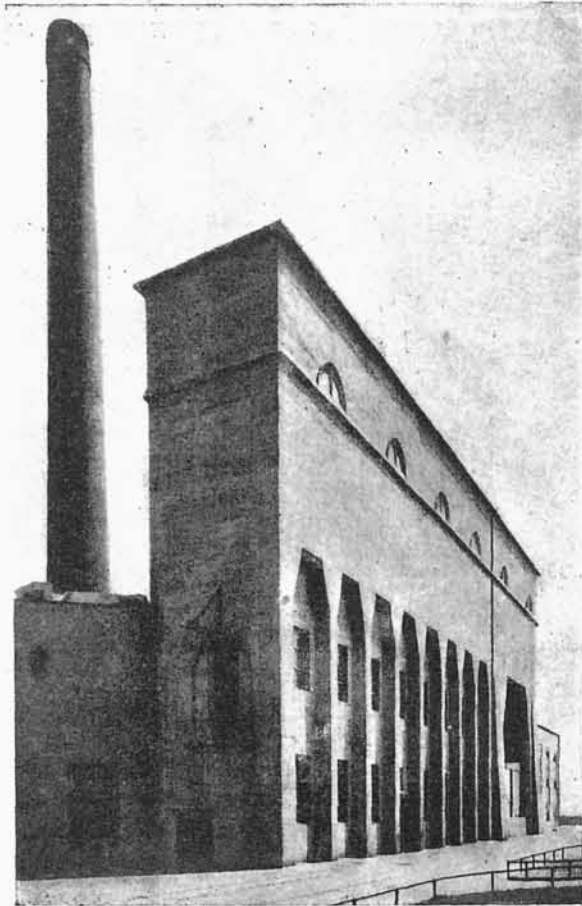
ARCH. I. N. SOBIELEW.



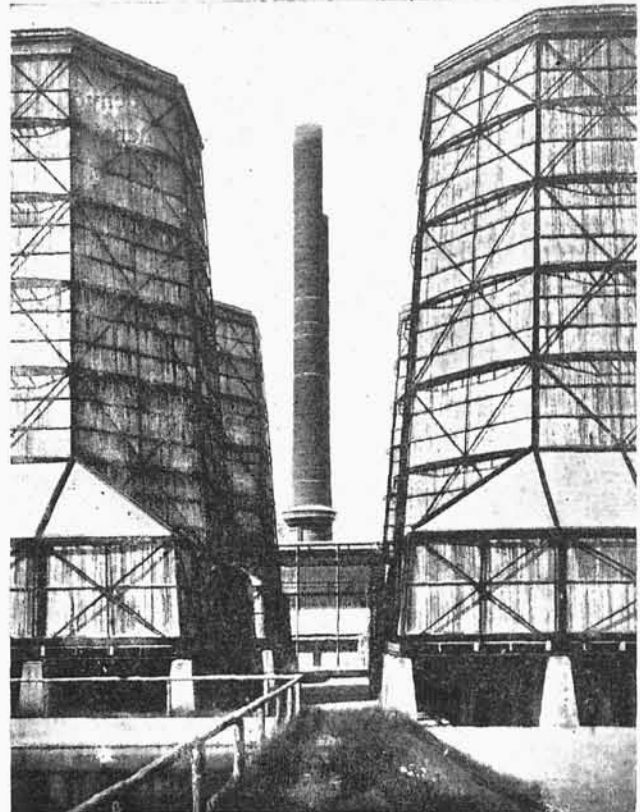
na tem samym zasadniczym prawie, wchodzi architektura przemysłowa współczesności do szeregu dzieł, podlegających analizie i badaniu, szcycąc się czystością formy, jej ścisłą funkcjonalnością i szczerym wyrazem koncepcji organizacyjnej.



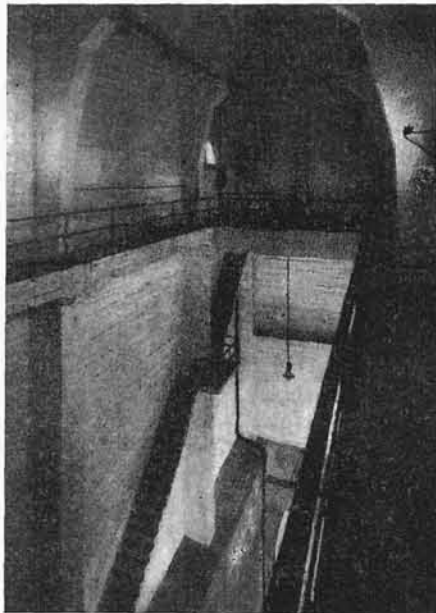
PROJEKT MOSKIEWSKIEJ CENTRALNEJ „FABRYKI CHLEBA”.  
(O produkcji 10.000 pudów na dobę).



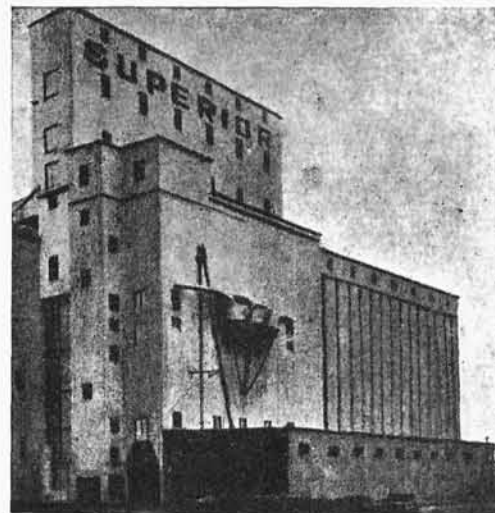
ARCH. CURT VON BROCKE.  
SIŁOSY WĘGLOWE PRZY KOTŁOWNI. DÜSSELDORF.



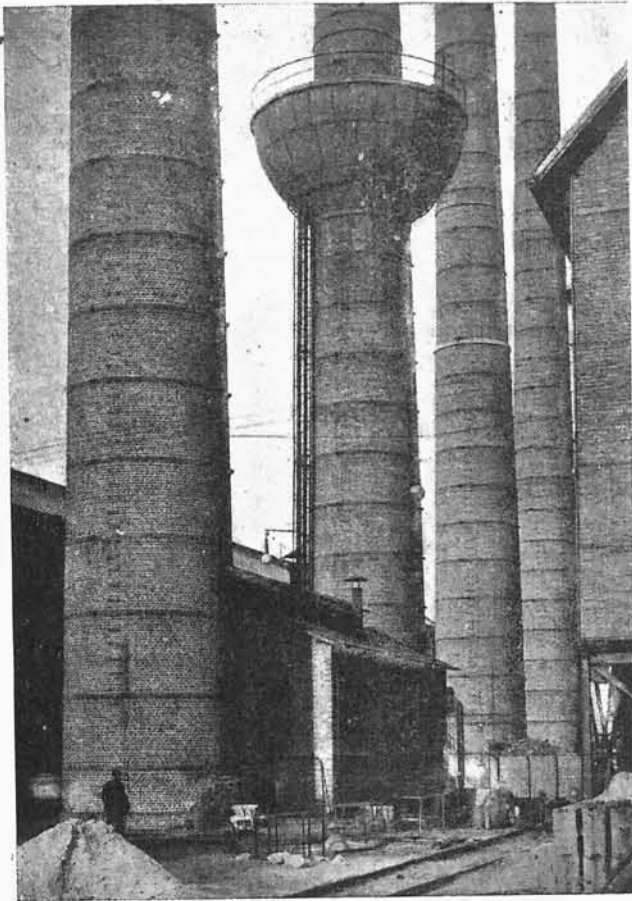
ARCHITEKCI: W. KLINGENBERG i W. ISSEL.  
CHŁODNIA ELEKTROWNI GOLPA W ZCHORNEWITZ KOŁO BITTERFELD.



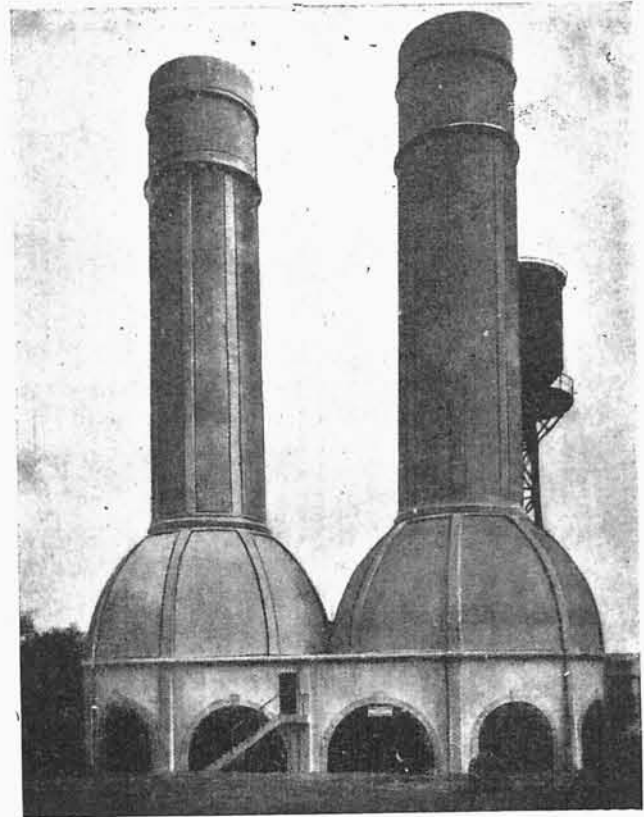
ARCH. CURT VON BROCKE.  
WNĘTRZE BUDYNKU SIŁOSOWEGO. DÜSSELDORF



ELEWATOR W BUFFALO.

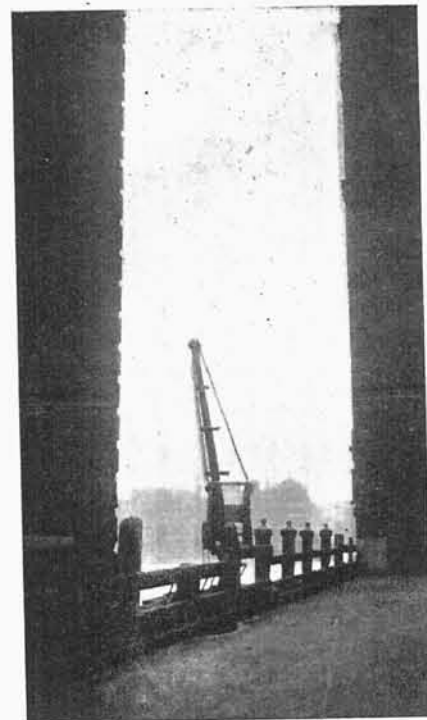


KOMINY FABRYCZNE W WESTFALSKIEJ ODLEWNI STALI W BOHUMIE. WYBUDOWANE W 1906 R. ZBIORNIK WODY NA DRUGIM KOMINIE POJEMNOŚCI 100 MT<sup>3</sup>.



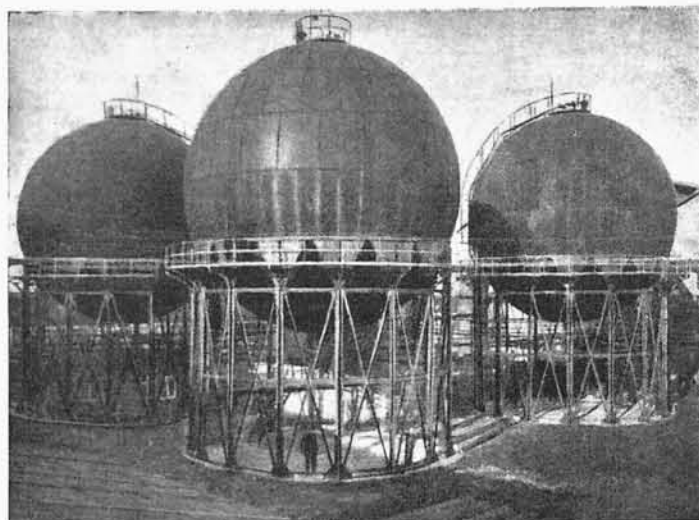
CHŁODNIE W OBERHAUSEN, TOW. AKC. WAYSS & FREYTAG. ZBUDOWANE W 1908 R., ŚREDNICA 7,5 MTR., WYSOKOŚĆ 40 MTR.

Podaliśmy tu kilka przykładów współczesnej architektury przemysłowej zagranicy. Młoda Polska, w czasach walki z ciężkim przesileniem ekonomicznym nie mogła zmanifestować swego decydującego stanowiska w tym szeregu dzieł monumentalnych. Tem niemniej poczyniono już pierwsze kroki, wzmożona praca pierwszych lat niepodległości zdążyła już zaznaczyć pewne punkty organizacyjne. Wyzwolone społeczeństwo poszukuje swego wyrazu w wielkich liniach architektury. W jednym z przyszłych zeszytów «Architektury i Budownictwa» postaramy się odnotować to, co już zostało zrobione w tej dziedzinie i odnaleźć punkty wyjścia do dalszego rozwoju, na których się opiera polska architektura przemysłowa.



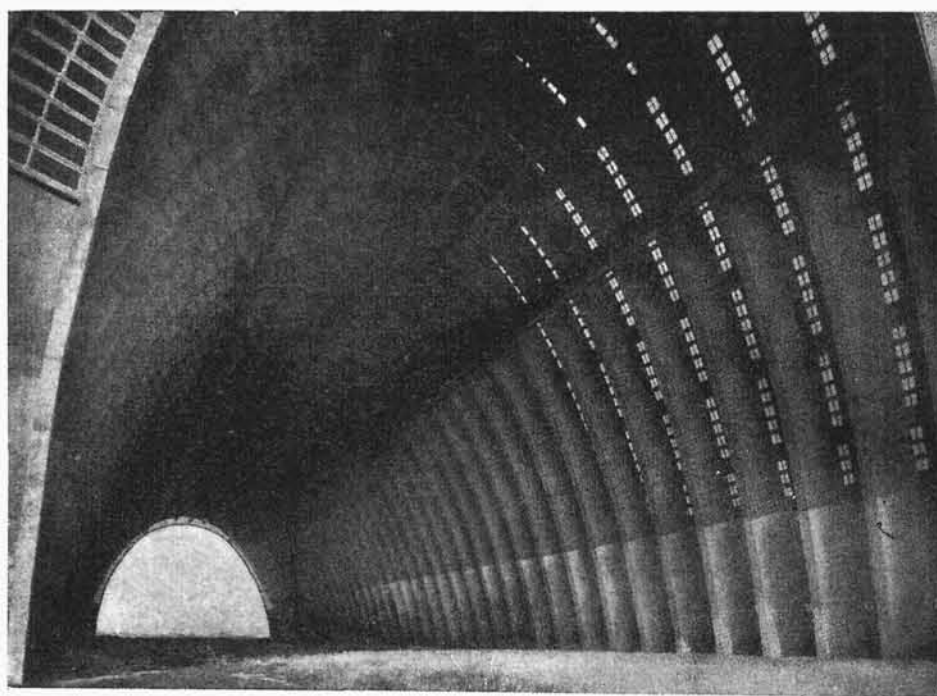
FRAGMENT PRZYSTANI HANDLOWEJ NA TAMIZIE. LONDYN.

Fot. E. Norwertb.



INŻ. AUGUST KLÖNNE.

ZBIORNIKI KULISTE W DORTMUNDZIE.



ARCH. E. FREYSSINET.

HANGARY DLA STEROWCÓW NA LOTNISKU ORLY POD PARYŻEM.  
(patrz str. 4).

# POLITYKA BUDOWLANA RZĄDU.

GUSTAW TRZCIŃSKI.

Przemysł budowlany zajmuje przodujące miejsce w gospodarstwie krajowym. Statystyka państw zachodnich wykazuje, że wartość tej gałęzi przemysłu stanowi zgórą połowę wartości całego przemysłu. Znaczenie budownictwa dla życia ekonomicznego i kształtowania stosunków społecznych kraju jest znane i oczywiste. Każdy okres rozkwitu lub upadku ruchu budowlanego oddziaływa decydująco na gospodarcze i artystyczne zjawiska, a skutki takich wahań występują zwykle jeszcze przez długie lata po ich ustąpieniu. Przemysł budowlany wymaga zatem szczególnie troskliwej opieki i popierania.

Przez określenie «polityka budowlana» przyjęto rozumieć całokształt świadomych oddziaływań, dążących do stworzenia przemysłowi budowlanemu najkorzystniejszych warunków rozwoju i do pchnięcia go na drogi technicznego realizowania nowoczesnych prądów realnych — gospodarczych i artystycznych.

Niestety nie znamy dotąd dokładnie ani pochodzenia, ani istoty tych zjawisk, nie znamy również ustalonych praw, którym one podlegają, ani tem mniej pewnych środków, które imby można było oddziaływać na te zjawiska ku pożytkowi społeczeństwa.

Z tego wynika, że polityka budowlana nie może być prowadzona szablonowo, nie mogą być przeszczepione bezkrytycznie najlepsze nawet wzory obce bez gruntownego zbadania istniejącego spłotu zjawisk społecznych, stworzenia na podstawie tych badań określonego programu działania i konsekwentnego wprowadzenia tego programu w życie.

Ażeby ruch budowlany istniał, potrzebne są dwa zasadnicze czynniki: 1) popyt, 2) podaż. Istnienie popytu nie ulega kwestji. Głód mieszkaniowy z rokiem każdym potęguje się ze wszystkimi ujemnymi konsekwencjami społecznymi, jakie za sobą pociąga. Jeżeli zatem niema ruchu budowlanego, to winien temu brak podaży, która w obecnych warunkach nie przedstawia dostatecznie *pewnego* i *zyskownego* interesu.

Można stwierdzić niezbicie, że przewrót ekonomiczny i społeczny, wywołany przez wojnę światową, spowodował bankructwo charakteru *lokacyjnego*, jaki miało budowanie w 90% przed wojną. Teraz buduje się przeważnie na *własny użytek* i z tym objawem *podstawowym* trzeba się bardzo liczyć przy zakreślaniu polityki budowlanej, gdyż stwarza on zupełnie nowe jej horyzonty. Pomiędzy producentem budowlanym a konsumentem ginie jedno ogniwo pośrednie — t. zw. kamienicznik, który ulokował w budowie kapitał i z kapitału tego ciągnie zysk, natomiast koniecznym jest, aby się zjawiał nowy typ przemysłowca budowlanego — *fabrykant mieszkań*, produkujący ten towar na własny rachunek masowo, oszczędnie i doskonale pod względem technicznym i sprzedający go *na własność* konsumentowi, jak się to zresztą dzieje we wszystkich innych gałęziach przemysłu.

Jeżeli postawimy zagadnienie w tej płaszczyźnie, to przekonamy się, że pociąga to za sobą konieczność rewizji i dostosowania całego szeregu pojęć, będących dotąd niewzruszalnymi, całego szeregu zarządzeń i posunięć, do których jest powołany w pierwszej mierze *rząd*, jako posiadający egzekutywę, a następnie *samorządy*. Zatrzymam się jednak tylko na działalności rządu, samorząd bowiem jest od tej działalności zależny i powinien z nią współdziałać, inicjatywa jednak winna iść zgóry. Zresztą wszystkie uwagi, dotyczące działalności rządu, znajdują zastosowanie, z małemi korektami, i do działalności samorządów.

W jakich zatem kierunkach powinna iść polityka budowlana rządu, a jaki jest dotychczasowy jej dorobek?

1. *Ustawodawstwo*. Nie mówiąc już o konieczności upo-

rządkowania i unifikowania ustawy budowlanej i wiania w nią ducha czasu, drogą uwzględnienia nowożytnych pojęć technicznych, zdrowotnych i społecznych w zastosowaniu do budownictwa, — niezbędną jest rzeczą znowelizować odpowiednio również przepisy prawa cywilnego i hipotecznego, np. co do pojęcia *własności* pojedynczego mieszkania w domu wielorodzinnym i wynikających stąd konsekwencji prawnych.

W tej dziedzinie mamy do zanotowania, jako działalność dotychczasową, tylko t. zw. ulgowe przepisy budowlane i projekt ustawy budowlanej — i jedno i drugie kompilacja, mechaniczny niemal zlepek istniejących przepisów z 3-ich zaborów, bez żadnej głębszej myśli, bez pojęcia o tem, co racjonalna ustawa dać może i powinna dla polityki budowlanej.

2. Rząd i gmina powinny prowadzić bardzo intensywną *politykę terenową*, mającą na celu w pierwszym rzędzie obniżenie ceny gruntu budowlanego. Koszt nabycia gruntu jest w gospodarce budowlanej zawsze wydatkiem zupełnie nieprodukcyjnym. Ponieważ cena gruntu budowlanego nie wynika z jego faktycznej wartości, a jest uwarunkowana wyłącznie koniunkturami, czyli zawsze, o ile nie jest równą cenie gruntu rolnego, jest wynikiem spekulacji, trzeba dążyć do obniżenia jego ceny możliwie do granic gruntu rolnego. Oczywiście, że śródmieścia trudne są do opanowania, ale krańce miast powinny być uwzględnione. Cel ten może być osiągnięty dwojako: 1-o drogą ustawowego zmniejszenia intensywności zabudowania i 2-o drogą bezpośredniego oddziaływania przez racjonalne parcelowanie i rzucanie na rynek terenów państwowych i komunalnych, przy zabezpieczeniu się od spekulacji przy następnych alienacjach. Dotąd w dziedzinie polityki terenowej nie widzimy żadnej myśli przewodniej: tereny państwowe rozdawane są szczerze, ale bez żadnych zastrzeżeń i planu, co robi wrażenie zupełnie rabunkowej gospodarki.

3. Specjalny dział polityki budowlanej przedstawia *sprawa mieszkaniowa*, sprawa, posiadająca pierwszorzędny wpływ na kształtowanie się społeczeństwa pod względem moralnym i fizycznym. Na przebieg jej rząd winien zwracać najbaczniejszą uwagę i wszelkimi środkami wpływać na jej pomyślnie uregulowanie. Niestety wszystko leży odłogiem, nie widzimy najłżejszych symptomatów, ażeby się sprawą choćby interesowano. A przecie rzeczy dzieją się straszne. Przedstawiam wykres statystyczny gęstości zaludnienia mieszkań warszawskich, zbudowane przez mnie na podstawie urzędowej statystyki mieszkaniowej w r. 1921.

Z wykresu tego widać, że 3% ludności Warszawy mieszka luźno, t. j. ma do użytku więcej niż 1 izbę na osobę, 23% mieszka normalnie, mieszkając po 1 do 2 osób w izbie, zaś 47%, prawie  $\frac{1}{4}$  ludności stolicy cierpi na głód mieszkaniowy. Ilość ludzi, mających prawo mniej, niż do  $\frac{1}{4}$  części izby, wynosi 255.000, co stanowi około  $\frac{1}{8}$  części ogólnej liczby mieszkańców.

Z drugiej strony urzędnik, mający 200 zł. uposażenia miesięcznego, buduje sobie za pieniądze publiczne mieszkanie 6-o pokojowe, które niezwłocznie podnajmuje pojedynczemi pokojami za grube komorne. Stwierdzam, że dotąd w Warszawie nie wybudowano we wszystkich kolonjach mieszkaniowych *ani jednego* mieszkania 2-pokojowego, które przecie przy obecnym głodzie mieszkaniowym powinno być najwięcej wskazanym typem.

Sprawa ta wiąże się bezpośrednio z *polityką kredytową* rządu. Nie waham się rzucić tu ważkiego oskarżenia: grosz publiczny został karygodnie *roztrwoniony* albo na budowę nie-

dopuszczalnych, jako mieszkania, kamienie śródmiejskich, gdzie lwią część wydatków utonęła w drogim placu budowlanym, albo na budowę pałaców, nieprzystosowanych do siły finansowej przyszłych lokatorów w licznych kolonjach kooperatywnych. A tak łatwo było potroić przynajmniej dotychczasowy efekt mieszkaniowy budowli, wznoszonych z kredytów państwowych, gdyby kredyty te były udzielane na podstawie mądrego statutu, opartego o racjonalną politykę mieszkaniową.

Trwonienie grosza publicznego odbywa się jeszcze w jednym kierunku, mianowicie zawdzięczając niefachowej gospodarce budowlanej i dyletantyzmowi kooperatyw. Podkreślam tu jeszcze raz konieczność powstania nowego typu fachowego przemysłowca budowlanego, zajmującego się budową domów i osiedli na własny rachunek i sprzedając gotowych jednostek lub grup mieszkalnych. Jeżeli ruch pójdzie w tym kierunku, będzie mogła być osiągnięta *masowość* produkcji budowlanej, stanowiąca jeden z zasadniczych warunków jej tanioci, ale się już teraz trzeba do tego przygotować, trzeba wprowadzić *normalizację* (standaryzację) materiałów i konstrukcyj budowlanych w najszerszym zakresie. Początki tej pracy już widać, ale odbywa się ona w ogólnym kotle normalizacji przemysłowej równorzędnie np. z normalizacją arkusza papieru i — jak wszystko — bez myśli o szerokiej polityce budowlanej, dorywczo, bez zająknięcia o inne dziedziny tej polityki.

Tylko masowość produkcji może dać impuls do racjonalnej, naukowej organizacji pracy w przemyśle budowlanym, podobnie jak się to dzieje w wielkich ośrodkach innych gałęzi przemysłu.

Jednym z ważniejszych zadań polityki budowlanej rządu jest przygotowanie zastępów kwalifikowanych pracowników budowlanych — organizacja szkolnictwa zawodowego średniego i wyższego. Niestety i w tej dziedzinie istnieją poważne braki i usterki, które nietylko nie ustępują, ale nawet potęgują się. Na debet tych stosunków należy zapisać jakieś dziwne prądy, zwalczające

architektoniczne wykształcenie akademickie, którym nie umie się przeciwstawić M. R. P.

Niemalym czynnikiem polityki budowlanej rządu jest jego bezpośrednia działalność budowlana, o ile prowadzi się ją planowo i logicznie. Jest ona wtedy bodźcem i przykładem dla inicjatywy prywatnej, lekarstwem na zaognione stosunki mieszkaniowe, artystycznym ogniskiem, promieniującym z monumentalnych budowli państwowych. Jak się ta dziedzina działalności rządu przedstawia u nas, wiemy wszyscy: chaos, rozbieżność, brak myśli przewodniej i umiaru.

Z powyższego, bardzo pobieżnego, rzutu oka na działalność budowlaną rządu możemy już stwierdzić z całą stanowczością, że nie mamy żadnej polityki budowlanej, żadnego programu.

Wiemy, że całokształt zagadnień polityki budowlanej przedstawia olbrzymi teren, w wielu wypadkach mało zbadany, wymagający bardzo intensywnej pracy, bogatej inicjatywy i dużego zasobu wszechstronnej wiedzy. Jest rzeczą zrozumiałą, że aparat urzędniczy dać tego sam nie może, ale ma możliwość i obowiązek zaprząć do tej pracy najtęższe fachowe jednostki społeczne i ich wiedzę i pracę wykorzystać dla dobra kraju.

Reasumując powyższe, stawiam następujący wniosek:

Zważywszy, że polityka budowlana rządu od czasu powstania państwowości polskiej pozbawiona jest wszelkiego programu i traktuje się rozbieżnie w poszczególnych urzędach, czego wynikiem jest potęgujący się chaos w tej dziedzinie gospodarstwa krajowego i marnotrawienie grosza publicznego, — koniecznym jest nakreślenie przez M. R. P. programu ogólnej polityki budowlanej, opartego na zasadach racjonalnej oszczędności i największego efektu praktycznego, i planowe wprowadzenie tego programu w życie. Do współpracy w ustaleniu programu winny być powołane zainteresowane organizacje zawodowe.

## KONKURS ŚCISŁY SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ”

### PROGRAM KONKURSU.

Na placu prostokątnym narożnym o powierzchni 7.683 m.<sup>2</sup> przy zbiegu ulic Filtrowej i Suchej w Warszawie Spółdzielnia „Jedność” projektuje wznieść grupę domów mieszkalnych.

Kształt placu przedstawia foremny prostokąt o długości od strony wschodniej — wzdłuż ul. Suchej 106,71 m. i szerokości od strony północnej — wzdłuż ul. Filtrowej 72 m.; z 2-ch pozostałych stron placu są wolne przejazdy o szerokości 9 m.

Od powyższego konturu zabudowania winny być cofnięte o 4 m. z każdej strony t. j. do zabudowania pozostaje plac o długości 98 m. i szerokości 64 m. Plac winien być wykorzystany możliwie ekonomicznie jednak bez zwarcie zabudowanych z 4-ch stron podwórzy i zbytniego skupienia budynków. Należy zaprojektować grupę domów 3, 2-u i 1-o piętrowych, przyczem wyższe domy należy rozmieścić na północnej części placu, t. j. od ul. Filtrowej zaś niższe na południowej.

Lokale 1-o i 2-u pokojowe winny mieścić się

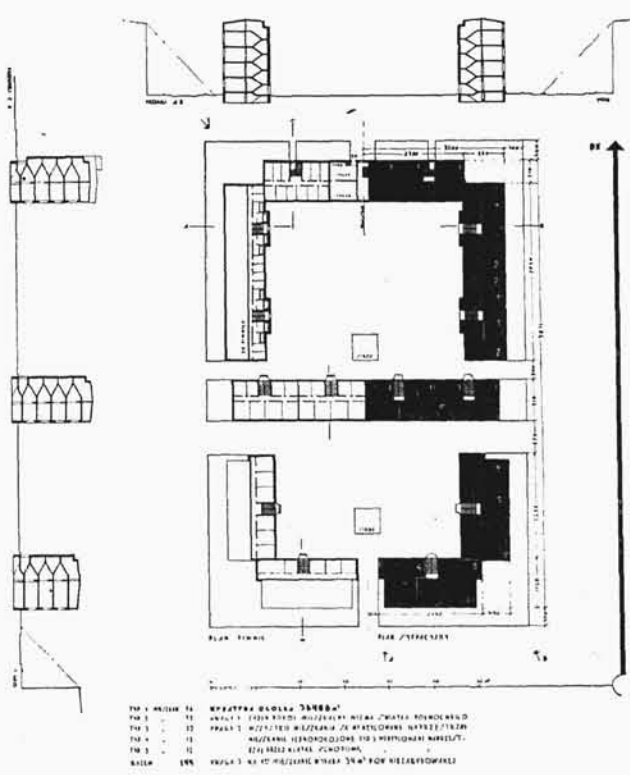
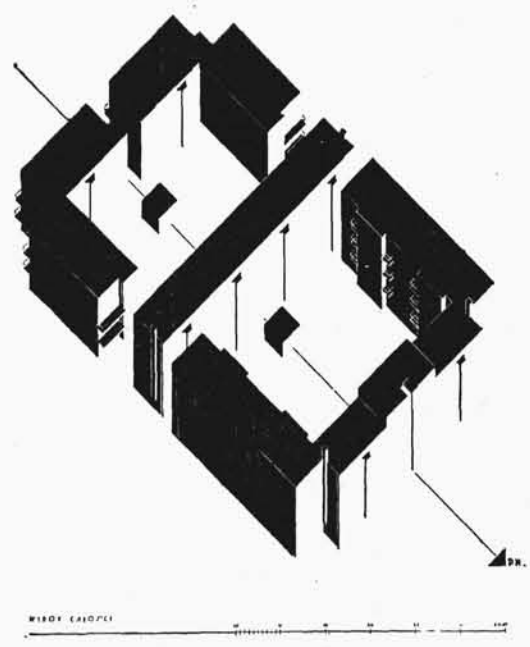
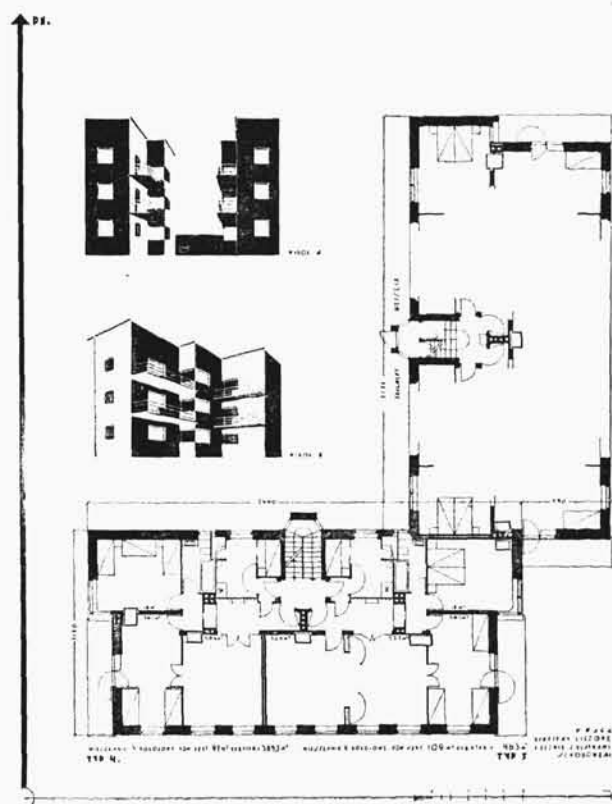
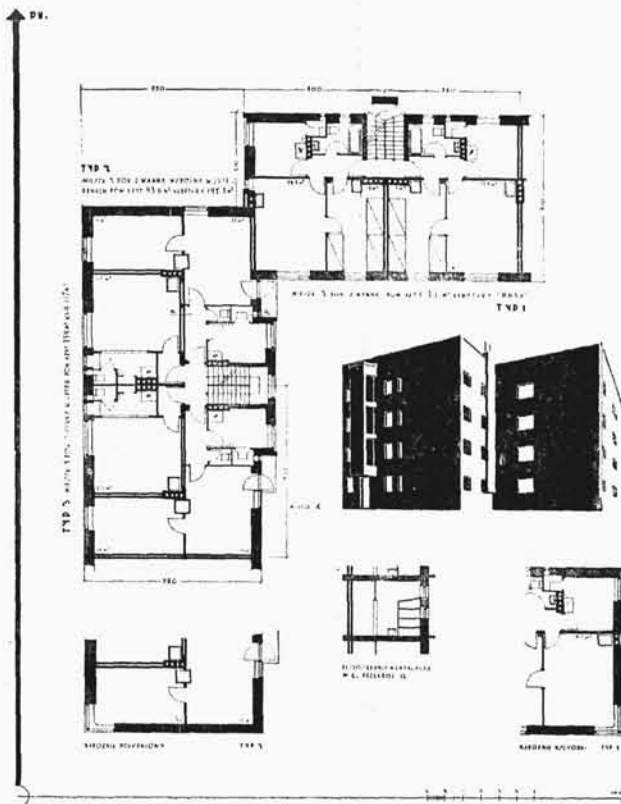
w 3 i 2-u piętrowych domach zaś 3 i 4-o pokojowe w 1-o, częściowo w 2-u piętrowych.

Ilość 3 i 4-o pokojowych lokali nie powinna przekraczać 15% ogólnej ilości mieszkań na wskazanym terenie.

Wysokość pokojów winna być nie mniejsza niż 3,3 m. łącznie ze stropem, rozmiar pokojów nie mniejszy od 14 m.<sup>2</sup> zaś w 1-o pokojowych lokalach nie mniejszy od 20 m.<sup>2</sup>; parter winien być wysoki z tem obliczeniem żeby pomieszczenia suterynowe mogły być użytkowane jako mieszkalne.

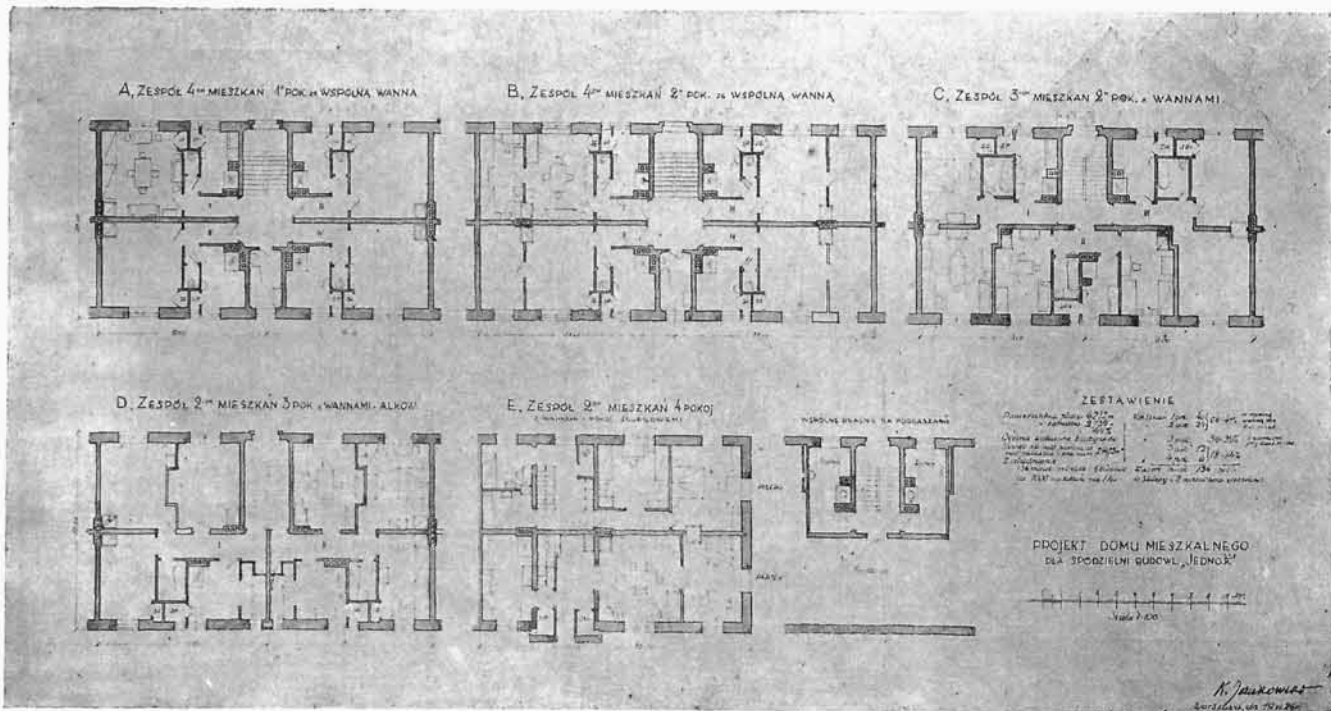
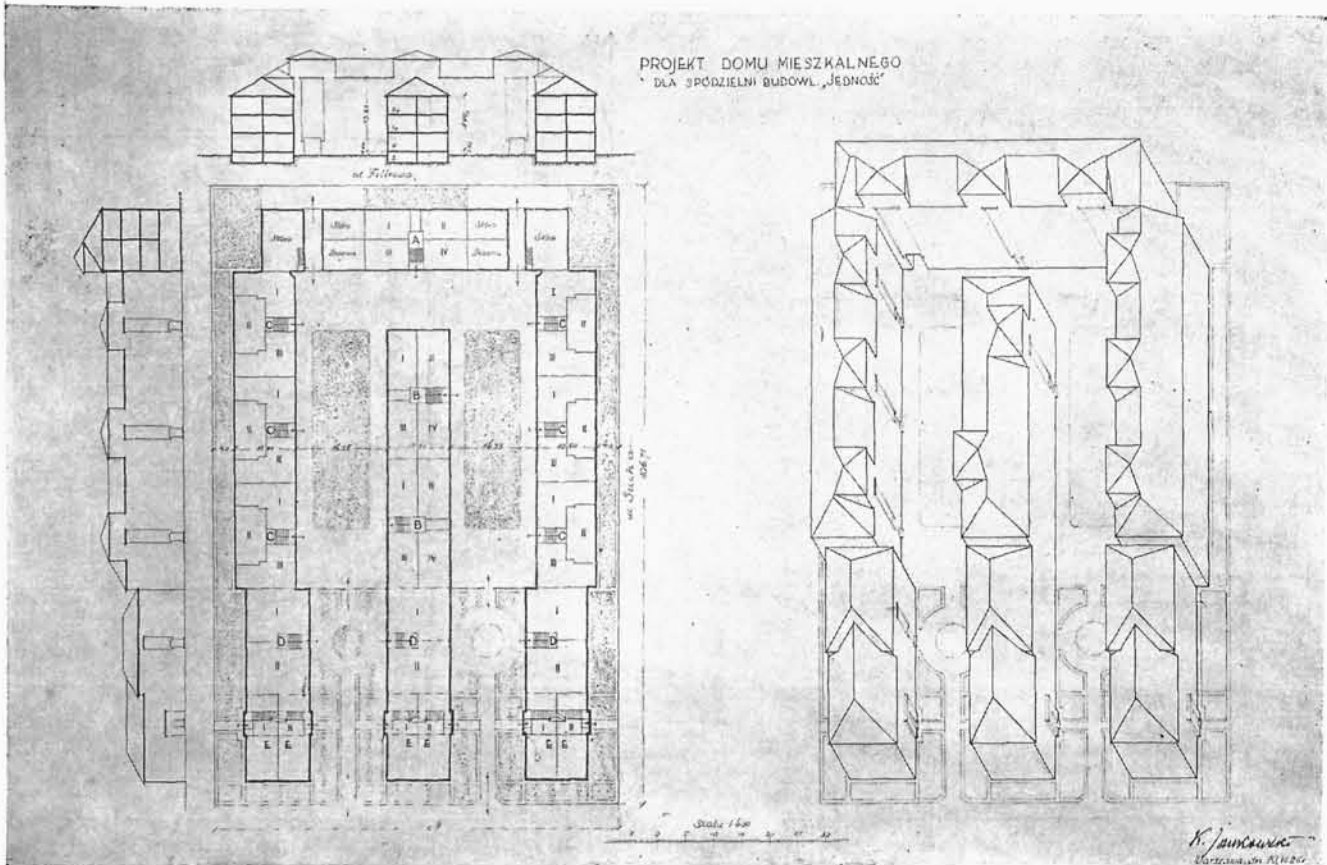
Wszystkie lokale winny mieć widne kuchnie, klozety i wanny. Przy lokalach 1-o pokojowych i  $\pm$  50% lokali 2-u pokojowych ubikacje wannowe mogą być zgrupowane oddzielnie, licząc przeciętnie jedną wannę na 4 lokale.

Korytarze wspólne dla paru lokali są niepożądane, jeżeli jednak zastosowani: ich okaże się konieczne ze względu na *ekonomję kubatury niemieszkalnej* (na co należy zwrócić baczną uwagę)



ARCH. RUDOLF ŚWIERCZYŃSKI.

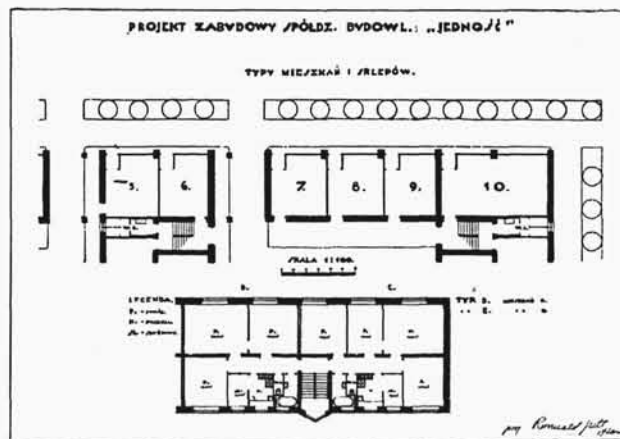
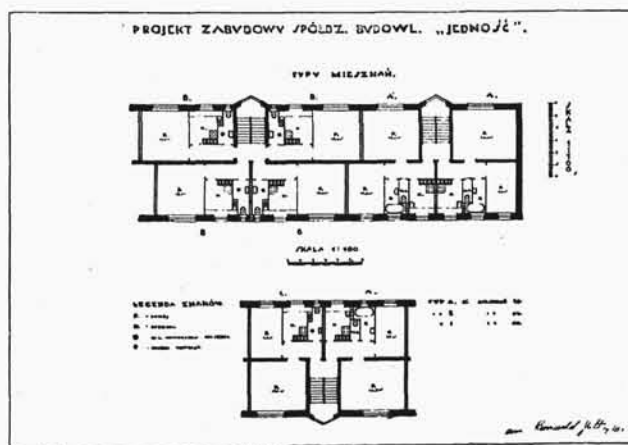
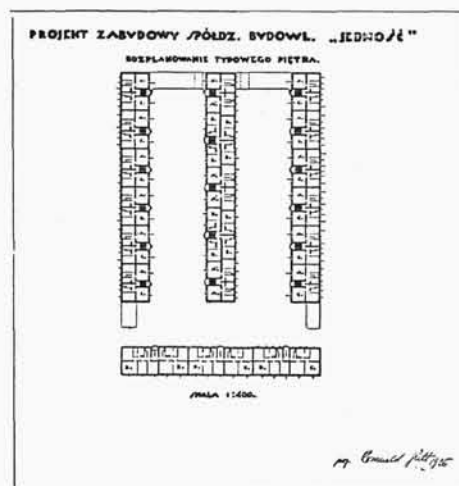
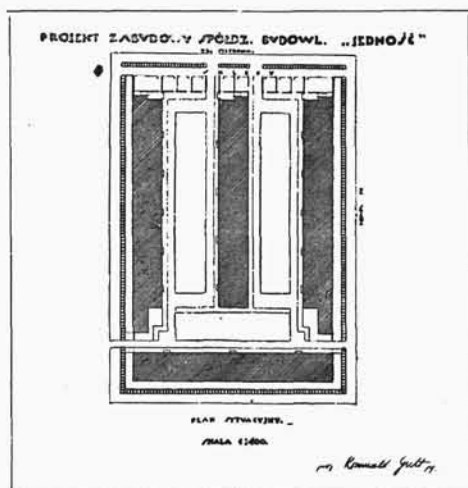
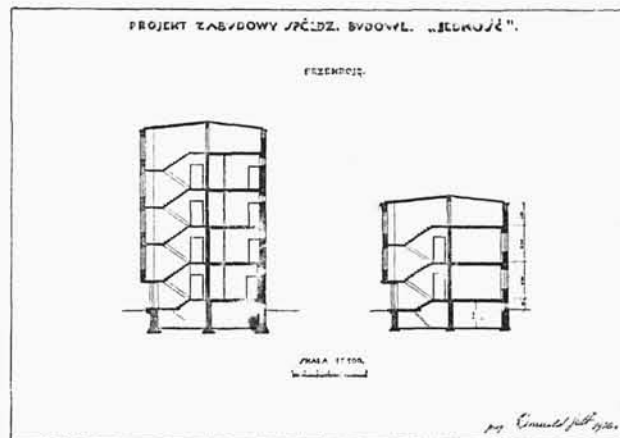
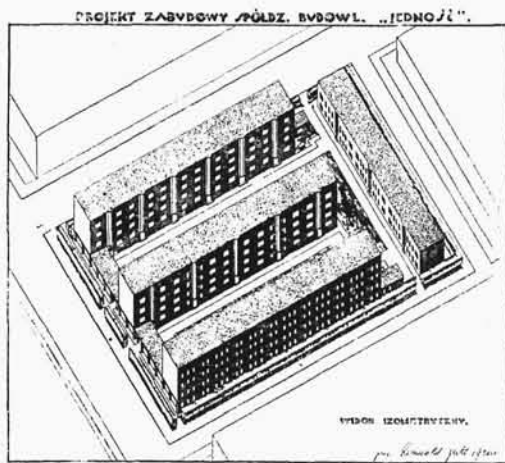
PROJEKT DOMU MIESZKALNEGO DLA SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ”. NAGRODA I.



ARCH. KAROL JANKOWSKI.

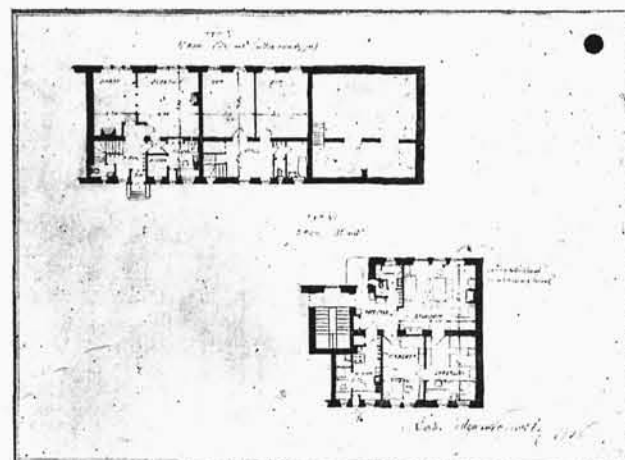
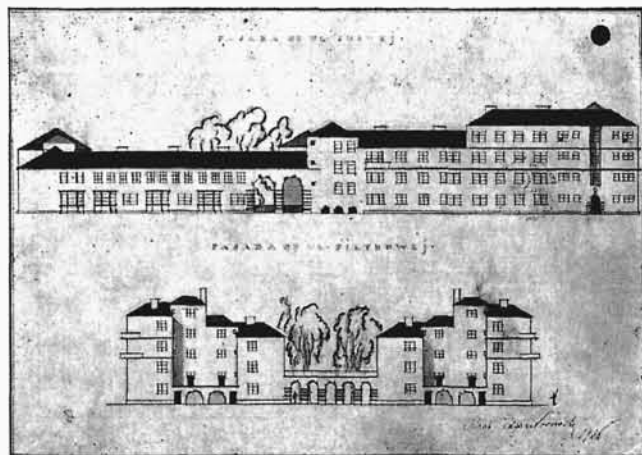
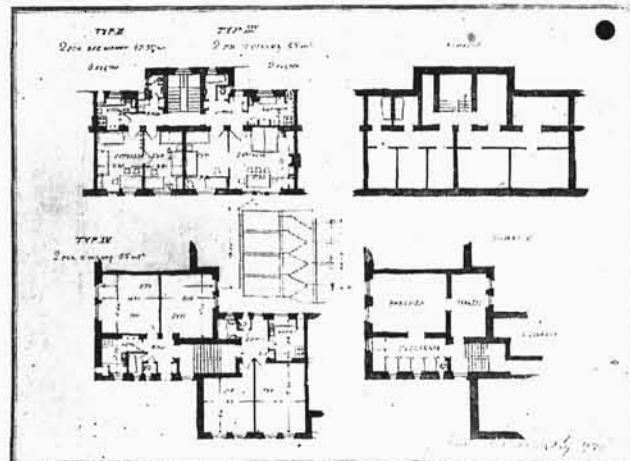
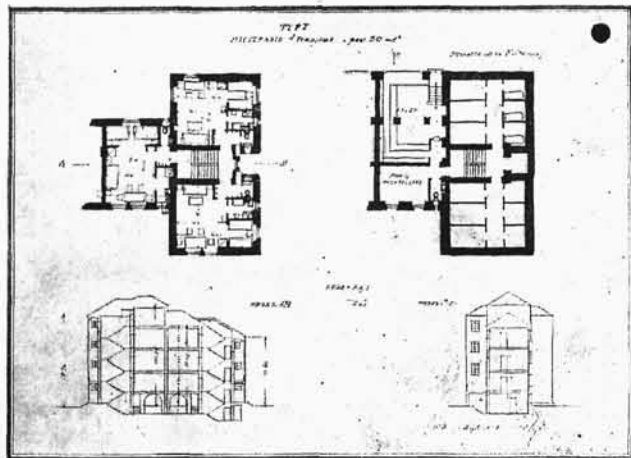
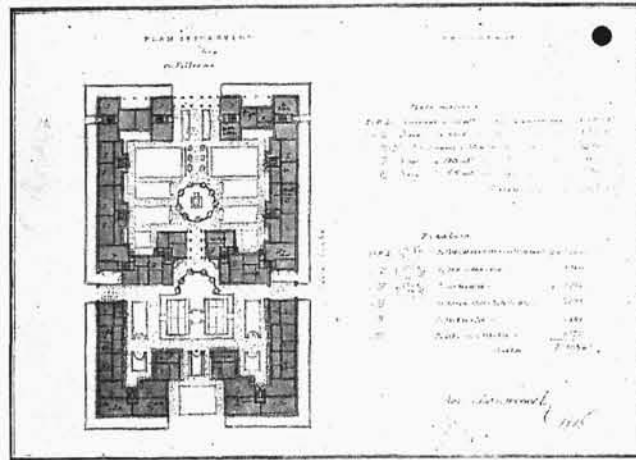
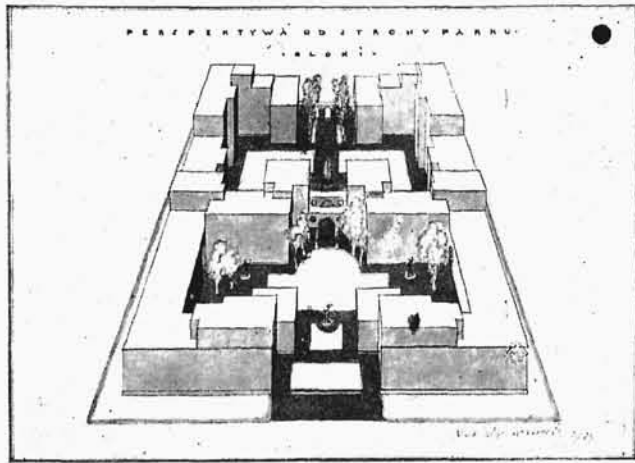
PROJEKT DOMU MIESZKALNEGO DLA SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ”. NAGRODA II.





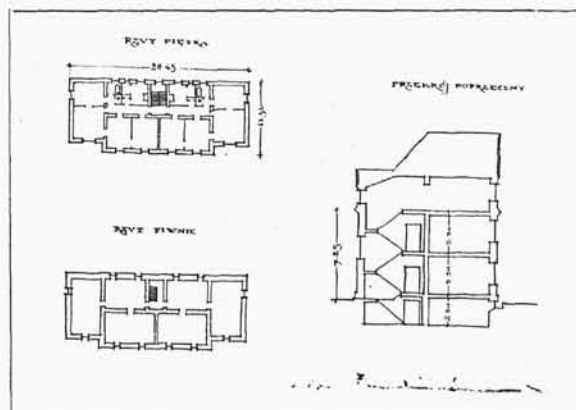
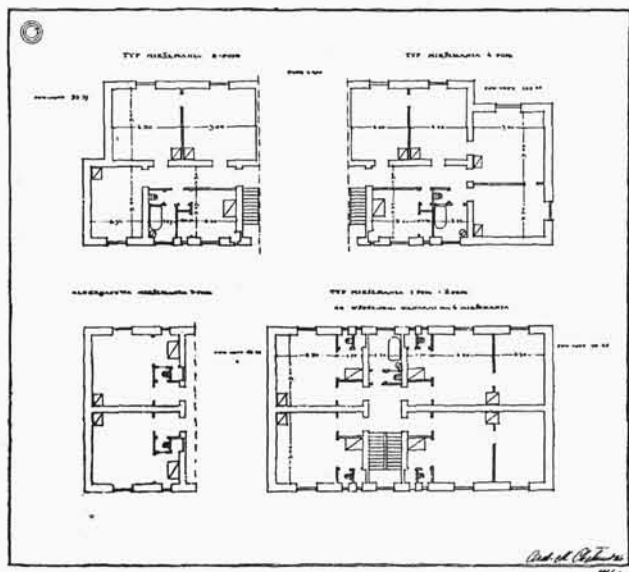
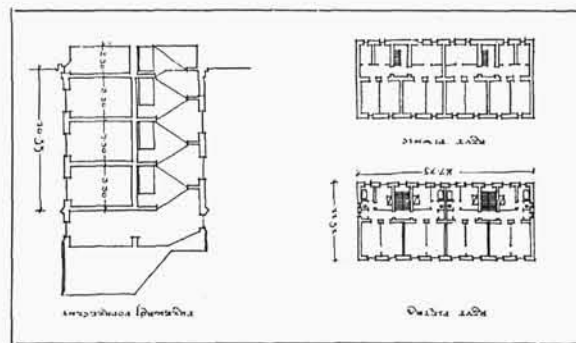
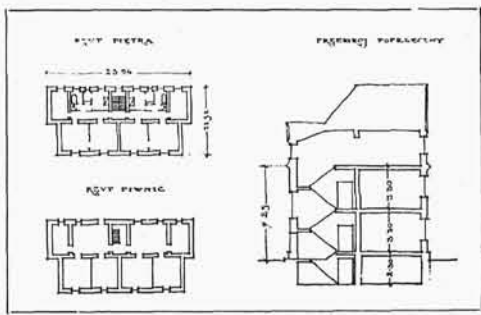
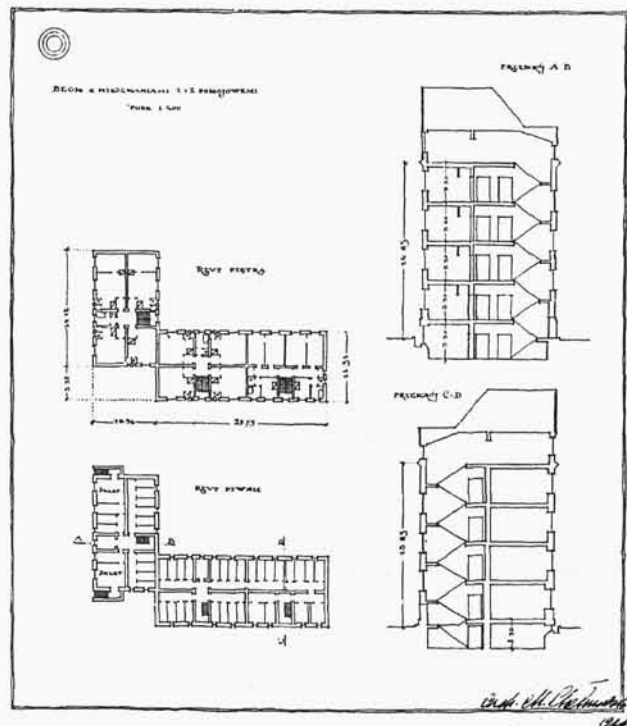
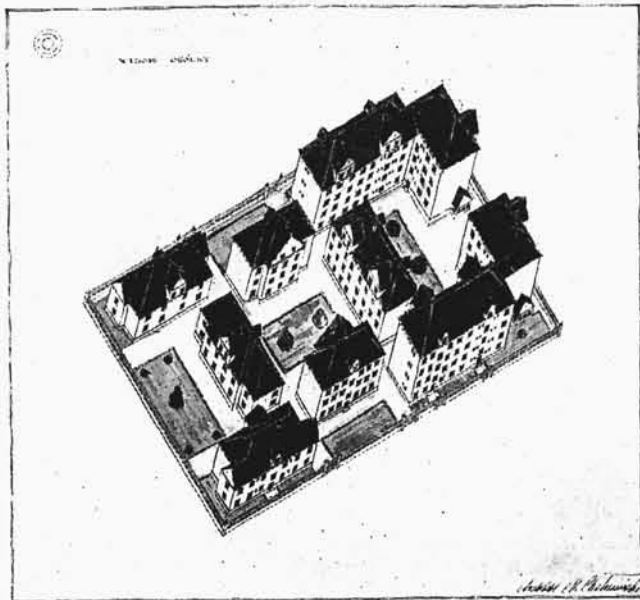
ARCH. ROMUALD GUTT.

PROJEKT DOMU MIESZKALNEGO DLA SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ”. NAGRODA III.



ARCH. EDGAR NORWERTH.

PROJEKT DOMU MIESZKALNEGO DLA SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ”. NAGRODA IV.



ARCH. MARJAN CHELMIŃSKI.

PROJEKT DOMU MIESZKALNEGO DLA SPÓŁDZIELNI „JEDNOŚĆ”. NAGRODA V.

muszą mieć one 1-e światło. Każdy lokal (nawet 1-o pokojowy) winien mieć ubikację chociażby najskromniejszą, dzielącą go od wspólnej z innymi lokalami sieni, korytarza, względnie klatki schodowej nawet ogrzanej. Wszystkie ubikacje gospodarcze: kuchnie, spiżarnie, klozety, wanny, sionki etc. winny być możliwie ekonomicznych rozmiarów 3 i 4-o pokojowe lokale winny mieć alkowy dla służącej.

Wykończenie domów oraz elewacje, ze względu na istotny cel działalności Spółdzielni—dostarczenia mieszkań najskromniej uposażonym klasom społeczeństwa, winny być jaknajskromniejsze, odpowiadać jednak architektonicznie wszelkim wymaganiom estetyki.

Zabudowanie terenu winno stanowić harmonijną całość kompozycyjną o wspólnym dla wszystkich domów charakterze architektonicznym.

Plan sytuacyjny zabudowania placu winien być sporządzony w skali 1:500, zaś plany domów i perspektywy opracowane szkicowo w skali 1:200. W rozmieszczeniu budynków na placu o ustalonych w programie rozmiarach pozostawia się P. P. Projektodawcom wolną rękę.

Co do wysokości poszczególnych budynków P. P. Projektodawcy będą ograniczeni jedynie ewentualnymi przepisami władz co do zabudowania tego terenu.

Co do oświetlenia klozetów i kuchen, nawet najskromniejszych rozmiarów, utrzymuje się wymagania 1-go światła.

Pralnie mogą być umieszczone na poddaszu.

Sutereny winny być wyzyskane nie na mieszkania, a na piwnice, za wyjątkiem frontowych — od ulicy Filtrowej, w których należy zaprojektować parę sklepów.

W rozmieszczeniu wani wspólnych dla paru lokali, pozostawia się wolną rękę P. P. Projektodawcom.

Stosunek %owy różnych kategorii mieszkań:

1-o pokoj. (25—30 m. <sup>2</sup> ) i 2-u pokoj. (40—45 m. <sup>2</sup> ) z wannami wspólnymi dla paru mieszkań . . . . .	50%
2-u pokoj. (45—55 m. <sup>2</sup> ) z wanną przy każdym mieszkaniu . . . . .	35%
3 pokoj. (85—95 m. <sup>2</sup> ) i 4-o pokoj. (100—120 m. <sup>2</sup> ) . . . . .	15%

## PROTOKUŁ SĄDU KONKURSOWEGO.

Ocena prac architektonicznych nadesłanych na konkurs, zorganizowany przez Spółdzielnię Mieszkaniową „Jedność” w porozumieniu i na zasadach wskazanych przez Koło Architektów w Warszawie, na zabudowę placu przy ul. Filtrowej—róg ul. Suchej.

Posiedzenia odbyte w dniach 23 i 24 czerwca 1926 roku w lokalu Zarządu Spółdzielni w Warszawie — ul. Nowowiejska 27.

Na posiedzeniach obecni:

P. Arch. Krupa Józef — z ramienia Koła Architektów w Warszawie,

Pp. Arch.: prof. Tołwiński Tadeusz i Raniecki Aleksander,

P. W-prezes Sądu Okręgowego Rewski Włodzimierz—Prezes Rady Nadzorczej Spółdzielni,

P. Inżynier-Bud. Rymkiewicz Juljusz—Dyrektor Zarządzający Spółdzielni, oraz w charakterze protokulanta — Kpt. Szt. Gen. Trembiński Stanisław—Sekretarz Rady Nadzorczej Spółdzielni.

Po szczegółowym zaznajomieniu się z programem Konkursu i rozpatrzeniu 5-u nadesłanych

prac; oraz szematycznego ich zestawienia, stwierdzono że:

żadna z nadesłanych prac nie uwzględnia całości wymagań postawionych w przyjętym przez Pp. projektodawców programie;

najściślej według rzeczowego programu konkursowego wykonana jest praca „O” zwłaszcza w zakresie celowego rozplanowania mieszkań dla najniezamożniejszych, dwustronnego ich oświetlenia, wentylacji oraz widnych klozetów.

Co się tyczy poszczególnych projektów ustalono że:

I. — pod względem sposobu zabudowy:

praca, oznaczona trzema kółkami koncentrycznymi, daje dużą ilość budynków, rozłożonych w ten sposób, że tworzą się między nimi drobne przestrzenie podwórzowe, zbyt ciasne, nieodpowiadające przepisom budowlanym i zupełnie nie celowe z punktu widzenia przepisów architektonicznych.

Rozwiązanie w postaci luźnych bloków powoduje zwiększenie się całkowitej kubatury, a w szczególności ścian zewnętrznych, co nadmiernie powiększa koszt budowy;

praca „O” podaje sposób zabudowy odpo-

wiadający warunkom konkursu, lecz zanadto skomplikowany zarys budowli zwiększy nadmiernie koszt budowy, daje dużo zimnych ścian, co zwiększy koszt opału, wytwarza zakątki bez dostępu słońca; praca „X” daje grupy domów nie jednej wysokości, niemające przewidzianych przerw, uwzględniając jednak żądane wysokości, rozwiązuje tę sprawę pod względem architektonicznym niekorzystnie.

Ugrupowanie mieszkań odpowiada wymaganiom programu;

praca „V” podaje podział na grupy, zbliżone do przewidzianych warunków, natomiast wysokości poszczególnych bloków zbyt duże i nieodpowiadające warunkom programu konkursu.

Ustosunkowanie wewnętrznych dziedzińców do bloków jest racjonalnie pomyślane i korzystne;

praca „C” zabudowanie placu dzieli na bloki w sposób nieodpowiadający warunkom konkursu; bloki przekraczają normy przewidzianych wysokości; ustalony w programie podział mieszkań na grupy niedostatecznie uwzględniony;

zabudowanie spokojnymi blokami od ulicy Suchej i do niej równoległej jest wskazane z punktu widzenia zabudowy miasta;

II. — co się tyczy uwzględnienia poszczególnych warunków programu:

praca oznaczona trzema kółkami koncentrycznymi podaje stosunek procentowy mieszkań poszczególnych kategorii zgodnie z programem;

niewzględnia w większości mieszkań światła bezpośredniego w klozetach i kuchniach;

stosuje wskazane w warunkach konkursu powierzchnie pokoi i ich wysokości;

projekt jest konstrukcyjny, architektura poprawna;

praca „O” podaje stosunek procentowy mieszkań poszczególnych kategorii zgodnie z programem;

żądaniu pierwszego światła w klozetach i kuchniach czyni zadość;

rozmiary pokoi i ich wysokości, wskazane w warunkach konkursu, uwzględnia w zupełności;

pod względem konstrukcyjnym nie przewiduje ogrzewania piecami, co zmniejsza ustawność pokoi;

bez względu na osiowe, spokojne rozwiązanie

całości, poszczególne fasady niespokojne i niekorzystne dla wyglądu ulicy;

praca „X” podaje stosunek procentowy mieszkań poszczególnych kategorii w przybliżeniu zgodnie z programem;

żądaniu bezpośredniego światła w klozetach i kuchniach oraz należytej wentylacji czyni zadość w sposób niezadawalniający;

mieszkania dwukondygnacyjne stosuje jednostronne, ze względów higienicznych niepożądane, o powierzchni zbyt dużej;

projekt dostatecznie konstrukcyjny;

praca „V” podaje stosunek procentowy mieszkań poszczególnych kategorii w przybliżeniu zgodnie z programem;

kwestję światła dla klozetów i kuchni rozwiązuje nie w zupełności w myśl programu;

rozmiary pokoi i ich wysokości, wskazane w warunkach konkursu, uwzględnia w zupełności;

pod względem konstrukcyjności wewnętrznej—wymaga pogrubienia ścian lub blindaży;

architektura w blokach pomyślana dobrze;

praca „C” nie uwzględnia wymagań programu co do stosunku procentowego mieszkań poszczególnych kategorii;

nie w zupełności czyni zadość żądaniu pierwszego światła w klozetach i wannach;

niewystarczającą stosuje powierzchnię i wysokość pokoi;

pod względem konstrukcyjnym dobra;

architektura nowoczesnie ujęta i bardzo trafnie zastosowana w bloku wielkomiejskim.

W rezultacie przyznano:

I-ą nagrodę—projektowi „V” (ze względu na estetyczne ujęcie bloków i ekonomję zabudowy, choć projekt nie w zupełności odpowiada warunkom konkursu),—5 głosami (jednogłośnie);

II-ą nagrodę — projektowi „X”, — 4 głosami;

III-ą nagrodę — projektowi „C”,—4 głosami; IV-ą

nagrodę — projektowi „O”, 4 głosami; V-ą nagrodę—projektowi „trzy kółka koncentryczne”,—4

głosami.

Po otwarciu kopert stwierdzono, że I-ą nagrodę przyznano p. prof. R. ŚWIERCZYŃSKIEMU, II-ą—p. prof. K. JANKOWSKIEMU, III-ą — p. arch. R. GUTTOWI, IV-ą p. prof. E. NORWERTHOWI, V-ą — p. arch. M. CHEŁMIŃSKIEMU.

# ZAMIERZENIA URBANISTYCZNE PARYŻA.

TYMOTEUZ SAWICKI.

Paryż znów drgnął. Zerwane już dawniej krępujące go okowy w postaci zakreślonych wokół fortyfikacyj pozwoliły mu wprawdzie odetchnąć głębiej, nie na długo jednak. Genjalne plany Haussmanna, Belgranda i Alphanda, które zresztą tylko częściowo zrealizowane zostały, okazały się niewystarczającymi. „Stolica świata” rozpoczęła nowy etap rozwoju pod hasłem superlatywu — „Największego Paryża”; uważając określenie „Wielki” zbyt niedostatecznym w okresie, kiedy nauka o budowie miast corażto głębsze zapuszcza korzenie i corażto nowe święci tryumfy. Na wielką wówczas skalę zakrojone i istotnie wielkie zamysły barona Haussmanna, o którego działalności tak zjadliwie wyraził się Jules Ferry, ówczesny mąż stanu, który dowcipnie przyrównał do „Les Contes fantastiques d’Hoffmann” — „Les Comptes fantastiques d’Haussmann”, błędą wobec projektów urbanistycznych zamierzonych do zrealizowania w najbliższej przyszłości. Nie imponuje już dziś bowiem oddawna przesądzona sprawa otwarcia wylotu bulwarowi Haussmanna, a ściślej mówiąc połączenia tej arterji z „Wielkimi Bulwarami”, — to bowiem tylko dług spłacony przez współczesnych urbanistów swemu dzielnemu pionierowi za wskazaną wówczas przez niego drogę.

Umysły architektów i urbanistów zajmuje zgoła co innego: projekt, który rzucił architekt Augustin Rey, prezes Stowarzyszenia Hygienistów i Techników Komunalnych.

Główne wytyczne jego planu dałyby się sprowadzić do dwóch zasadniczych kwestji: po pierwsze do założenia t. zw. „Champs-Élysées” po lewej stronie Sekwany, po drugie do przeprowadzenia „regu-

lacji”, oczywiście w sensie par excellence współczesnym, wielkiej arterji Wschód — Zachód, linji łączącej dwa zasadnicze punkty: Étoile — Bastille.

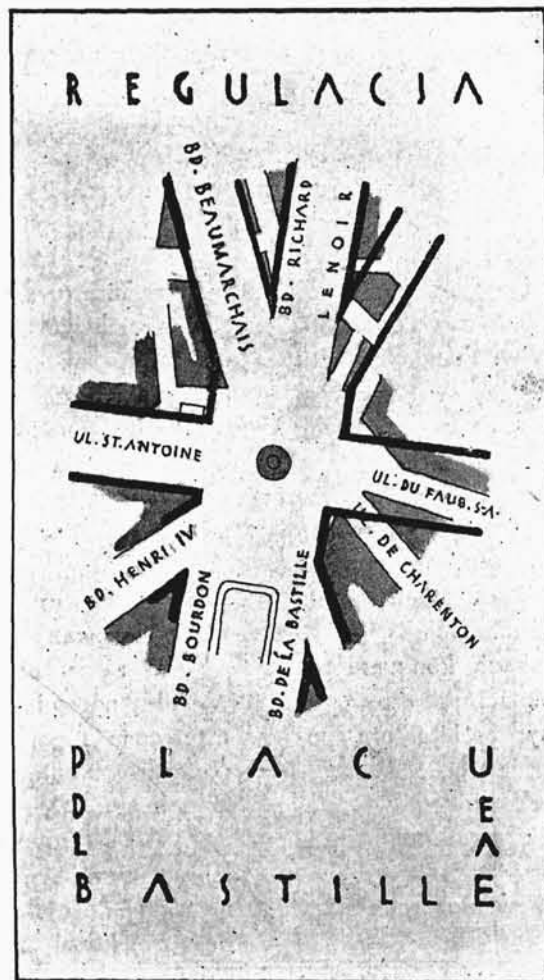
## CHAMPS-ÉLYSÉES PO LEWEJ STRONIE RZEKI.

Gdy staniami przed środkową częścią wielkiego gmachu Trocadero ponad kaskadą w parku, poprzez Most d’Iena otwiera się wielka i wspaniała perspektywa zieleni parku Pola Marsowego. Zamknięcie jej stanowi kompleks gmachów, w których mieszczą się dwie szkoły wojskowe: École Supérieure de Guerre i École Militaire.

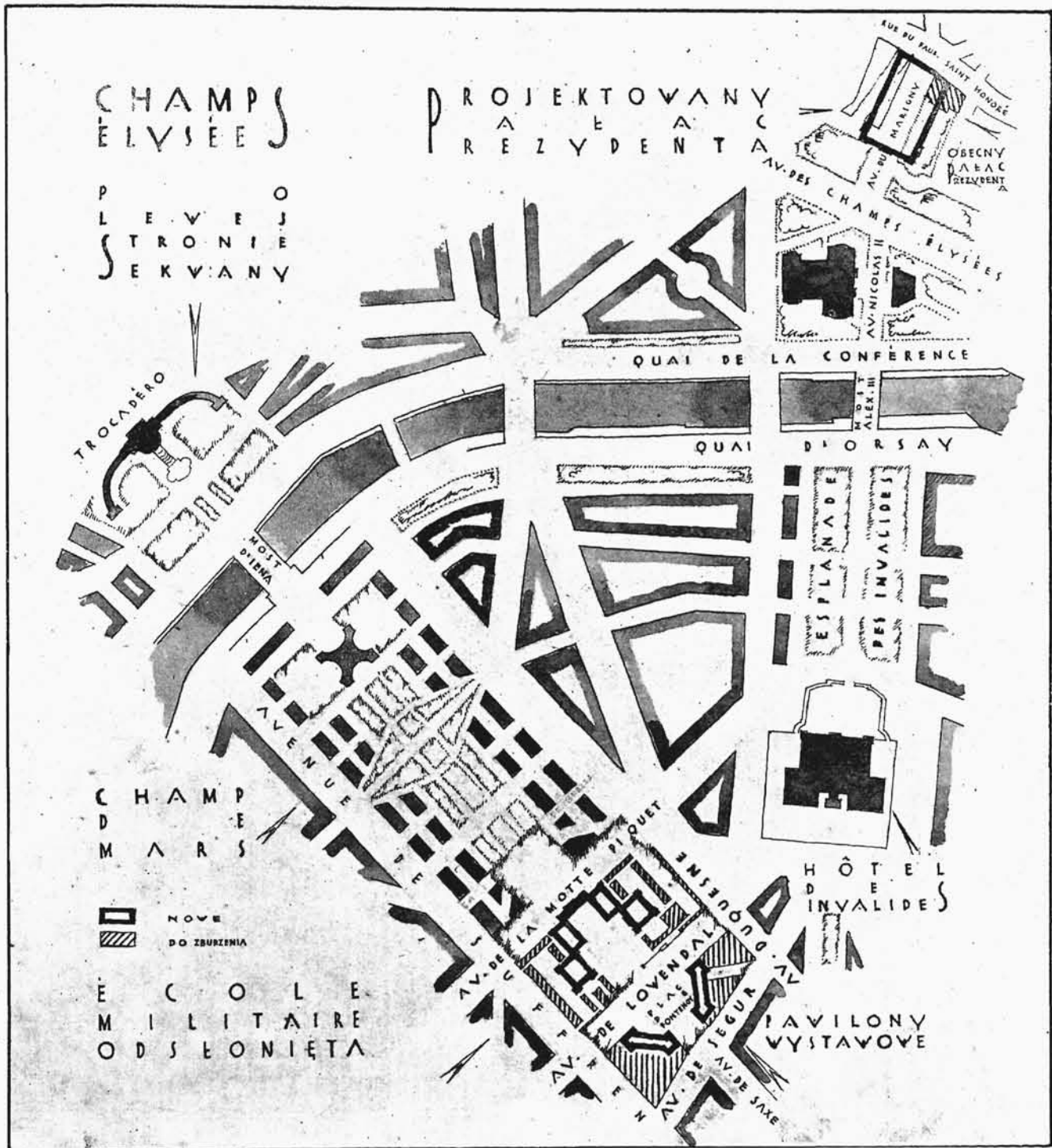
Budowle te zajmują kwartał ograniczony równoległymi ulicami Avenue de Suffren i Avenue Duquesne, oraz Avenue de la Motte Piquet i Avenue de Lowendal. Na osi wspomnianej szkoły poza zajmowanym przez nią terenem znajduje się niewielki plac de Fontenoy, półkolisty założony, wytworzony między zabudowaniami koszar i maneżu. Od niego prowadzi Av. de Saxe opierająca się o rondo placu de Breteuil.

Wyjątkowo korzystna ta sytuacja terenowa podsunęła autorowi pomysł założenia po tej stronie rzeki dzielnicy reprezentacyjnej, która byłaby pewnego rodzaju odpowiednikiem wspaniałych Champs Élysées.

Dążąc w zdobieniu miasta do podniesienia walorów artystycznych, do jakich zalicza również przyrodę i wegetację, proponuje przedłużenie Pola Marsowego, a właściwie włączenie do parku o tejże nazwie całego terenu trapezu między Av. de la Motte Piquet, Av. de Suffren, Av. de Ségur, biegnącą skośnie, i Av. Duquesne. Z tem jednak łączy się konieczność uporządkowania terenu Szkół Wojskowych.



REGULACJA PLACU DE LA BASTILLE. PARYŻ.

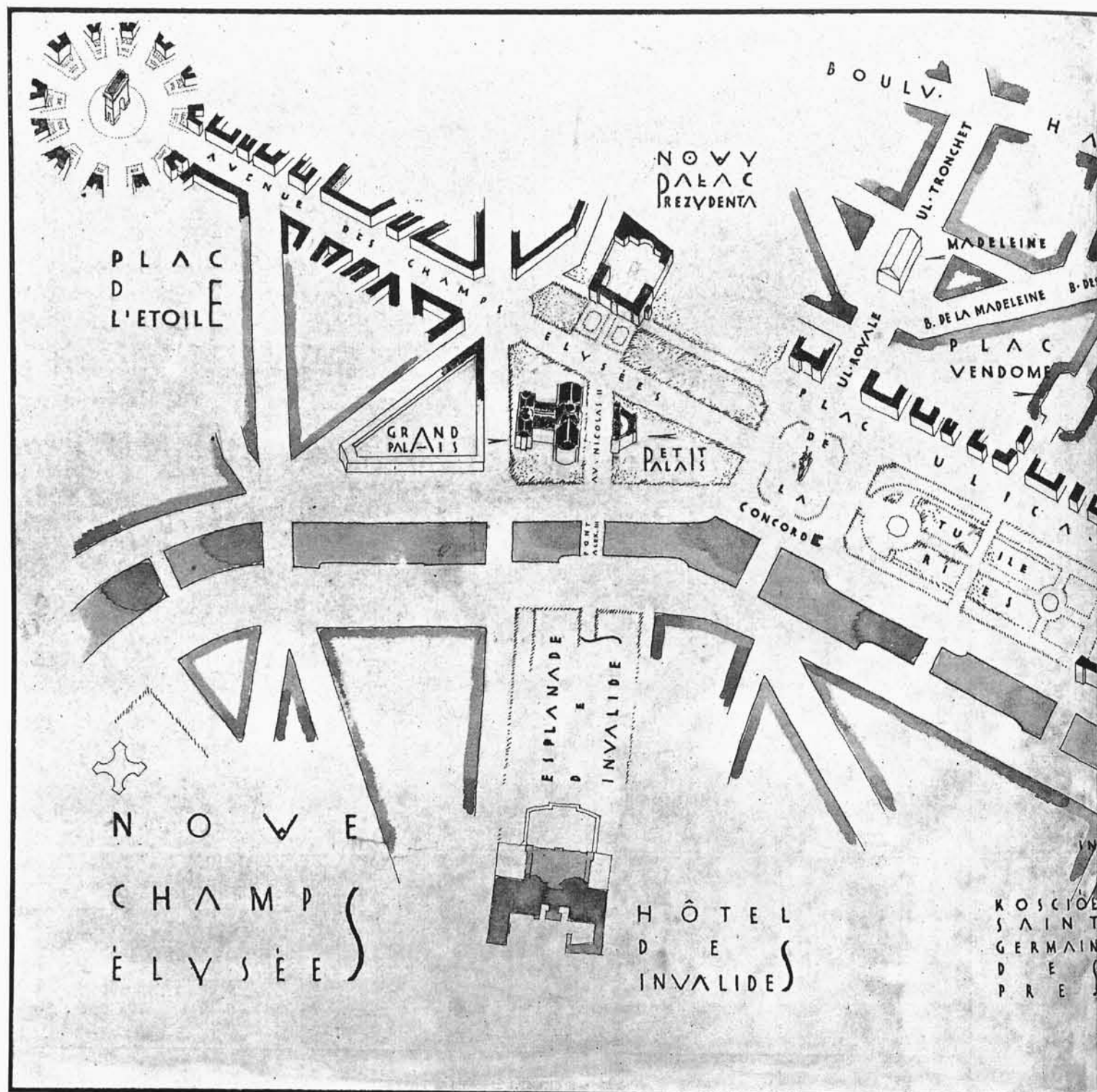


NOWE CHAMPS ÉLYSÉES W PARYŻU.

Długie, bezkształtne i bez charakteru koszarowe budynki, okalające właściwy gmach Szkoły, zamierza zburzyć. Odsłoni to dziś zakryty pałac, dzieło arch. Gabriela, uwypatniając założenie korpusu głównego i dwóch skrzydeł z wspaniałym cour d'honneur'em. Znalazłszy się w centrum projektowanego parku, piękny ten zabytek stanowić będzie

świetny monumentalny akcent osi podłużnej Pola Marsowego.

Chcąc dać wielkiemu dziedzicowi jednocześnie architektoniczne zamknięcie, ujmuje placik Fontenoy dwoma wielkimi pawilonami pałacu Muzeum Kolonialnego, jakie ma stanąć w związku z projektowaną w 1929 r. Wystawą Kolonialną na



NOWY PLAN

terenie istniejących dziś Koszar Kawalerji oraz maneżu, obecnie zajmujących płaszczyznę trapezu.

ARTERYA EST-OUEST.

„Nowy plan Haussmanna”, — jak powszechnie nazywają wysunięty przez arch. Reya projekt,—po-

lega w zasadniczej swej koncepcji na założeniu wielkiej arterji komunikacyjnej, łączącej Bois de Boulogne, zwany „laskiem bułońskim”, z „Bois de Vincennes”, temi prawdziwymi „płucami Paryża”, stanowiącymi nieodzowny atut zdrowotny współczesnego miasta. Arterja ta, biegnąca z zachodu



HAUSSMANNA. PARYŻ.

na wschód, a ściślej — z północowschodu na południowachód właściwie istnieje. Stanowi ona jakby kościec wielomiljonowego miasta. Wychodząc od placu de Verdun przez Av. de la Gr. Armée, spotyka na swej drodze plac de l'Étoile, Avenue de Champs Élysées, plac de la Concorde, biegnie

obok Tuileries, pałacu Luwru, placu du Châtelet, a dalej ulicami Rivoli, St. Antoine do placu Bastylji, a stąd przez ulicę Faubourg St. Antoine do placu de la Nation, skąd prowadzi Cours de Vincennes.

Droga ta o charakterze nawskroś reprezenta-



cyjnym ma jednak swoje wady nietylko natury komunikacyjnej ale i artystycznej.

Pragnąc stworzyć z niej arterję godną „Wielkiego Paryża” autor nawet nazwą zamierza podkreślić jej znaczenie wszechświatowe; tytułuje ją „Super-Avenue”, samo bowiem „Avenue” wydaje się być za skromnem, zwłaszcza że ma nosić godło „DE LA PAIX”.

Projekt jego pociąga za sobą szereg zmian w dotychczasowym jej układzie, jak poszerzenie ulic, przekształcenie placów, burzenie całych kwartałów, „przenoszenie” budowli, zmian tak zasadniczych, że podziwiać należy odwagę projektodawcy wysunięcia swej idei, a jednocześnie zazdrościć nadziei realizacji tych zamierzeń urbanistycznych i architektonicznych, które są na porządku dziennym miasta, mogącego się i obecnie poszczycić niejedną już w czyn wprowadzoną ideą architektoniczną.

Znakomicie pod względem urbanistycznym założony plac de l'Étoile wymaga, zgodnie z nowym projektem, przekształcenia ram architektonicznych. Plac ten bowiem, to nietylko najbardziej dekoracyjny punkt Paryża, to jego serce i chluba, zwłaszcza od chwili, kiedy złożone zostały na nim zwłoki „Nieznanego Żołnierza”.

Wielkie wycinki koła, jakie tworzą się między właściwym placem a okręgiem ulic de Tilsit i de Presbourg posiadają wprawdzie wgłębi budowle, których fasady stanowią tło architektoniczne placu, proporcje ich jednak oraz charakter stylowy nie harmonizują z Łukiem Tryumfalnym. Dążąc do skoordynowania charakteru brył — wprowadza „typ obowiązkowy” wszystkich okalających plac budowli zarówno co do stylu, jak i gabarytu. Dotychcza-

sowa ich wysokość zostaje podniesiona, a, jak to widać na załączonej reprodukcji, przed każdym z gmachów proponuje wystawienie kolumnady, która w rodzaju wielkich podcieni obiegała plac dookoła. Trudności, jakie mogłyby wywołać pretensje ze strony właścicieli tych realności z powodu narażania ich na koszty związane z przebudową — nie obawia się, uważając, że dałyby się one zrekompensować przez pozwolenie nadbudowy dziś dwupiętrowych budowli, co znacznie podniosłoby ich rentowność. Nacisk kładzie również na uporządkowanie niejednolicie założonych przed domami plantacji.

Pragnąc dać wyraz wdzięczności całego Narodu należnej poległym za ojczyznę (obecny bowiem pomnik „Nieznanego żołnierza” to zaledwie „bilet wizytowy” położony przez Naród), projektuje ustawienie na skraju każdego z wycinków koła, na tle drzew, szeregu stel pamiątkowych, na których byłyby wypisane nazwiska półtora miliona poległych żołnierzy. Wyloty ulic Av. de la Grande Armée i Av. de Champs Élysées ozdabia posągami, wyobrażającymi wielkich ludzi dobrze dla Francji zasłużonych w wojnie, czy polityce.

Rozwijając w dalszym ciągu myśl swoją pod znakiem nadania „reprezentacyjności” omawianej arterji, autor zwraca baczną uwagę na Pałac Szeffa Państwa.

Od chwili kiedy pałac Tuileries przestał istnieć, Paryż nie posiada odpowiednio godnej siedziby dla Prezydenta. Dzisiejszy bowiem Pałac Elyzejski, poza zaciszem swem usytuowaniem w głębi ulic Av. de Marigny i de l'Élysée, nie posiada walorów reprezentacyjnych. Uważając wybudowanie nowego gmachu dla Szeffa Państwa za nieodzowne, propo-

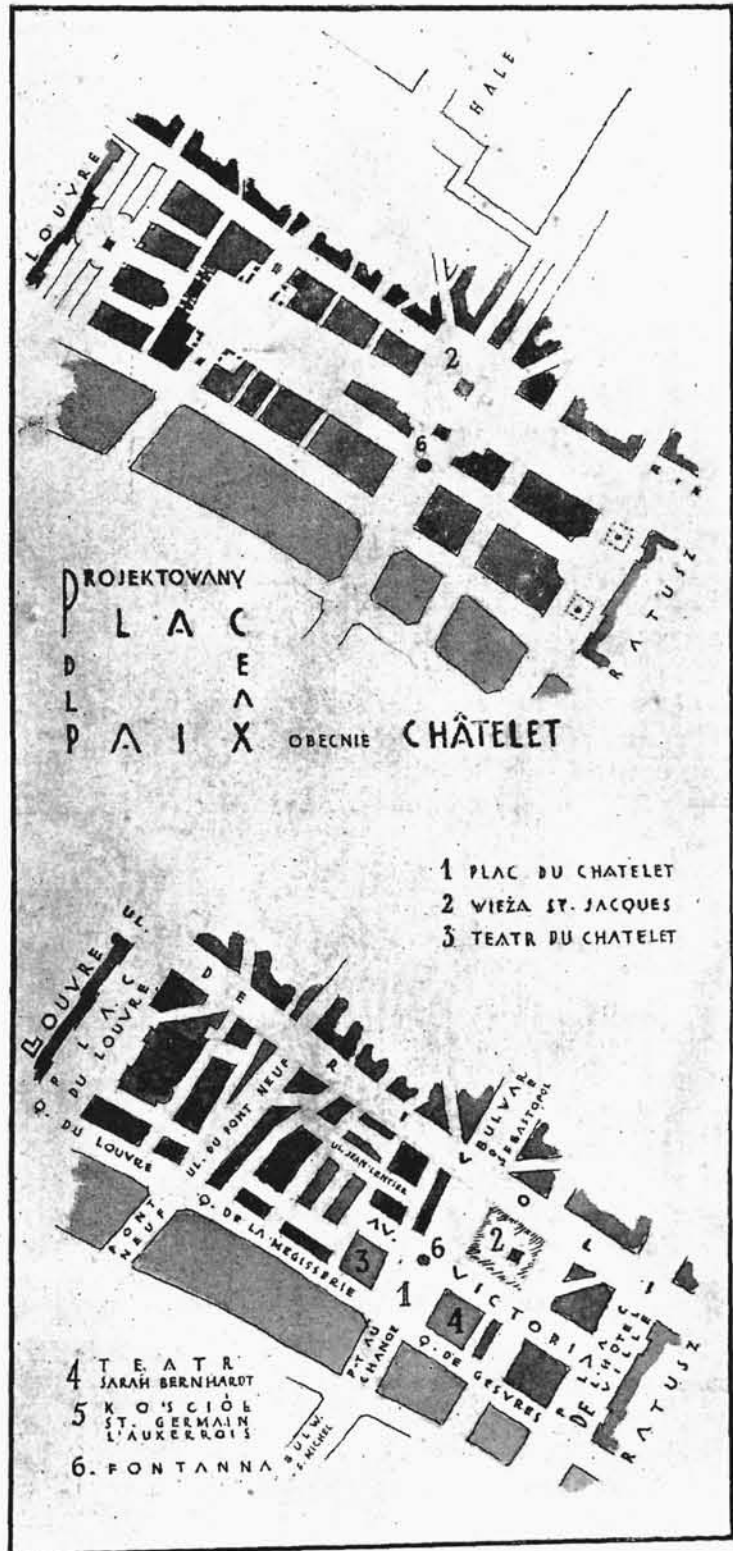


PROJEKT PAŁACU PREZYDENTA.

nuje wystawienie go na osi Av. de Marigny traktując gmach ten, jako jej zamknięcie, przy-  
czem monumentalna elewacja znalazłaby się  
w linii Av. Gabriel. Istniejące obecnie po  
obydwu stronach Av. de Marigny skwery, od-  
powiednio uporządkowane, stanowiłyby natu-  
ralne odgródnienie od ruchliwej Av. des Champs-  
Elysées. Tak usytuowany Pałac Prezydenta  
otrzymałby znakomitą perspektywę na Av. Ni-  
colas II (dawniej Av. Alexandre III), położo-  
nej między Grand Palais i Petit-Palais, a da-  
lej poprzez Most Aleksandra III na Esplanadę  
Inwalidów, zamkniętą wspianą budową Świą-  
tyni des Inwalides z wyniosłą kopułą. W ten  
sposób rozwiązano, w względnie szczęśliwy  
z punktu widzenia urbanistycznego sposób, trud-  
ny problem, przysparzając Paryżowi jeszcze je-  
den artystyczny walor w jego panoramie. Dla  
całości — autor podaje projekt elewacji  
przyszłego pałacu utrzymując, jak widać z re-  
produkcji, architekturę jego w charakterze kla-  
sycystycznym o formach raczej konwencjonal-  
nych.

Plac de la Concorde, prawdziwa perła Pa-  
ryża, pozostałby w swym dotychczasowym  
kształcie, jedynie stojący pośrodku obelisk  
z Luksoru miałby być usunięty, jako zbyt ra-  
żąco nieharmonizujący swoim egipskim po-  
chodzeniem z otaczającą go architekturą  
XVIII w. Na jego miejscu miałby stanąć pom-  
nik Pokoju.

Od placu de la Concorde po północnej stro-  
nie ogrodu Tuileries prowadzi szeroka ulica  
de Rivoli, która biegnie w prostym kierunku  
do placu Bastylji, zmieniając jedynie na krótkiej  
przeźwrotności przy końcu nazwę na rue Saint  
Antoine. Arterja ta, założona mniej więcej  
równoległe do linii Bulwaru Haussmanna, w po-  
łączeniu z Wielkimi Bulwarami ma na całej  
tej przestrzeni właściwie dwa tylko zasadni-  
cze z nimi połączenia, pierwsze przez rue  
Royale koło kościoła de la Madeleine i ulicę  
Tronchet, drugie — prowadzące od placu Châ-  
telet przez B-d de Sebastopol. Przy tak wzmo-  
żonym ruchu, jaki panuje na obydwu arterjach,  
wydaje się to bardzo niedostatecznym. Rozwią-  
zanie samo rzuca się w oczy. Jest to prostopadła  
do rue Rivoli wyprowadzona z punktu  
zestknięcia się bulwaru Haussmanna, B-u des  
Italiens i B-u Montmartre. W danym wypadku by-  
łaby to ul. Richelieu, tem dogodniejsza, że uderza  
w plac du Théâtre Français, łączący się z pla-  
cem du Palais Royal. Poszerzenie jej conajmniej



PROJEKTOWANY I OBECNY PLAC DE LA PAIX W PARYŻU.

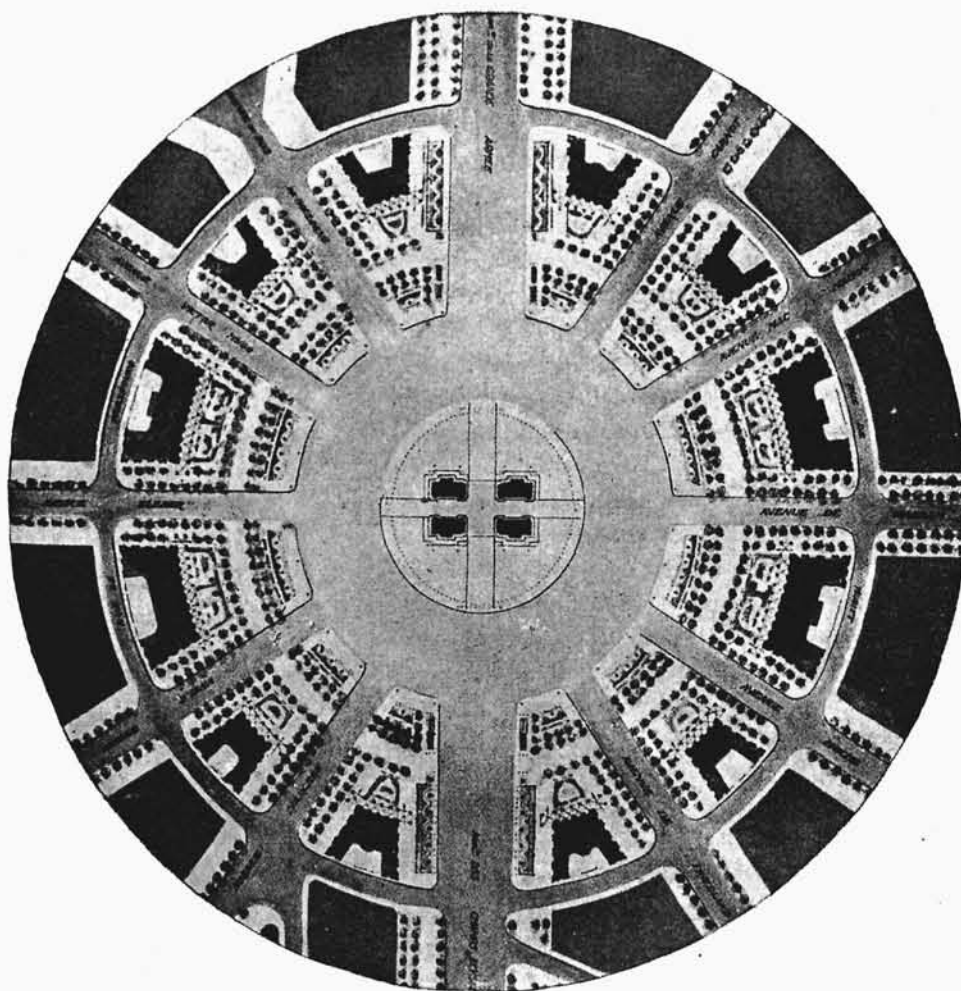
wdwojnásob, o ileby miała odpowiedzieć swemu za-  
daniu, nastroczałoby jednak zbyt wielkie trudności  
ze strony finansjery francuskiej. Pozostałaby zatem  
druga alternatywa — wytworzyć komunikację z placu

Palais Royal poprzez pałac tejże nazwy a dalej przez ul. Vivienne. Ten pomysł wymagałby uporządkowania wspomnianego placu, przebudowy, raczej odpowiedniego przystosowania samego gmachu, oraz znacznej rozbudowy ulicy Vivienne, (jednakże już na krótszej, niż rue Richelieu przestrzeni.

W celu zapewnienia dogodnego połączenia prawego i lewego brzegu Sekwany w centrum omawianej arterji, to jest na przestrzeni Luwru, proponuje arch. Rey, uzupełniając plan Hénard'a, wybudowanie mostu zamiast dziś już niewystarczającego Pont des Arts, będącego tylko przejściem dla pieszych. Most ten znalazłby się między dwiema nowymi Avenues przecinającymi się w kształcie litery X. Jedna z nich biegłaby od strony Instytutu, dawnego Collège des Quatre Nation, wzdłuż dzisiejszej rue de Seine z perspektywą na Pałac Senatu, druga zaś rozpoczynałaby się przy Hôtel des Monnaies, gdzie dziś uliczka Guénégaud, a dalej przecinając ulicę Mazarine, de Seine i Jacob, oparłaby się o kościół S-t Germain-des-Près. Na takim rozwiązaniu zyskałby pod względem komunikacyjnym Bd. S-t Germain, jeden z żywszych po lewej stronie rzeki.

Zasadniczym i może najbardziej śmiałym zmianom ma podlegać kwartał ograniczony budowlą Luwru i placem du l'Hôtel de Ville, oraz Quai de la Mégisserie, Q. de Gesvres i rue de Rivoli. Obecnie cała ta przestrzeń zabudowana całkiem przypadkowo i chaotycznie nie wyraża żadnej myśli architektonicznej. Szereg drobnych i ciasnych uliczek dezorientuje w sytuacji. Nie ułatwiają też nic trzy place nieukształtowane i niepołączone osią komunikacyjną.

Wytyczną projektu arch. Reya jest plac du Châtelet, jako ośrodek położony na wielkiej arterji N—S biegnącej od Gare de l'Est poprzez Cité i B-d Saint Michel. Linja ta ważną jest jeszcze z racji tej, iż



PLAC DE L'ÉTOILE W PARYŻU. PROJEKT UKSZTAŁTOWANIA.

doprowadza południową część miasta do Hal Centralnych.

Projekt przewiduje ukształtowanie kwadratowego placu na skrzyżowaniu bulw. de Sebastopol i ul. de Rivoli, któryby w dalszym ciągu w kierunku rzeki łączył się z obecnym placem o kształcie wydłużonego prostokąta. Jednocześnie przedłuża Av. Victoria, biegnącą po linii osi ratusza, aż do kościoła St. Germain l'Auxerrois, wytwarzając na skrzyżowaniu jej i równoległej z nią ulicy Jean Lentier z ulicą du Pont Neuf drugi plac. Ten poprzez portyki łączy się z placem du Louvre, którego tłem z jednej strony jest wschodnia elewacja Luwru, a z drugiej kościół S. Germain l'Auxerrois i gmach Merostwa.

Ukształtowaniu podlega też plac przed ratuszem, przyczem w pobliżu zamierza zgrupować budowle przeznaczone na zespolenie władz administracyjnych miasta.

Autor nie szczędzi ustawiania pomników, akcentujących osie placów. Posuwa się nawet tak da-



PERSPEKTYWA PLACU DE L'ÉTOILE.

leko, iż dla wydobycia efektu architektonicznego nie waha się zaproponować przesunięcie Wieży Saint Jacques, obecnie położonej na skwerze przy placu Châtelet. Umieszczając ją na osi fontanny w kierunku bulwaru Sebastopol daje silny akcent nowo założonemu placowi.

Ukształtowany w ten sposób pod względem architektonicznym i urbanistycznym opisany teren otrzymałby nazwę Placu de la Paix.

Nie dochodząc do placu de la Bastille ulicą Saint Antoine, po jej lewej stronie, spotykamy wąską i krótką uliczkę de Birague. Przechodniowi, który odważy się odwiedzić tę niepozorną uliczkę, daje ona w nagrodę prawdziwą rozkosz zabytkową. Gdy minimy bramę, leżącą w głębi ulicy, znajdziemy się na placu. Plac des Vosges! Dawny plac królewski, pamiętający czasy Ludwika XIII. Serce arystokratycznej dzielnicy du Marais. Wyjątkowy chyba plac, który dochował swoją architektoniczno-zabytkową czystość form. Nie licuje jedynie z dostojną ciszą, jaka panuje wśród tych murów, gęste zadrzewienie placu. Jednym z punktów omawianego wielkiego programu jest odsłonięcie tego placu, przez co bardziej jeszcze uwydatni się jego właściwe piękno.

Odpowiednikiem placu de l'Étoile na wschodnim końcu arterji Est-Ouest jest plac Bastylji. Niegdyś centrum arystokratycznej dzielnicy Paryża, dziś — ruchliwe i ożywione quartier drobnego handlu. Plac ten, właściwie nieukształtowany, musi podlegać starannej regulacji. Załączony rysunek wskazuje zamierzone zmiany (str. 22).

Projektowane jest wreszcie rozszerzenie ulicy du Faubourg Saint Antoine, łączącej plac de la Bastille z placem de la Nation, który ma być również powiększony.

Tak mniej więcej w ogólnych zarysach, szkicowo zilustrowane, przedstawiają się zagadnienia urbanistyczne Paryża. Wielkie idee z wielką odwagą w parze.

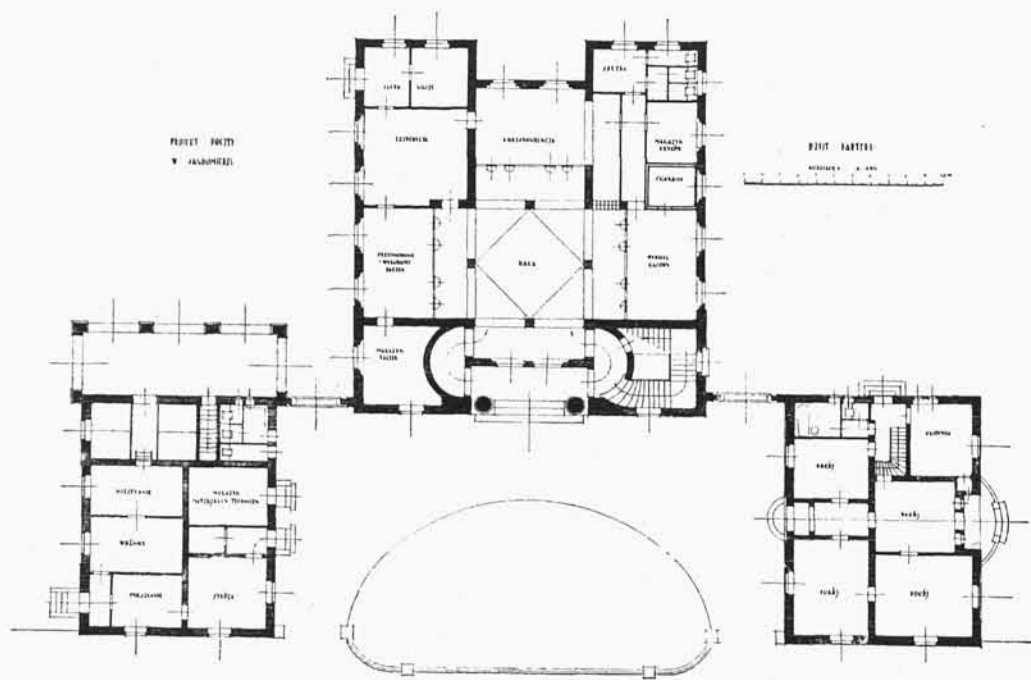
Długi okres czasu, na jaki obliczona jest sto-

pniowa realizacja tych pomysłów, potrafi, sędzę, poruszyć opinię zainteresowanych i urobić odpowiedni sąd w tej sprawie. Niektóre bowiem punkty programu wydają się niedostatecznie mocne, jeżeli będziemy chcieli je wyprowadzić z martwoty papierowej i urzeczywistnić w naturze. O ile wielką ideą jest skorygowanie placu de l'Étoile, Châtelet i Bastille, dostosowanie do życia handlowego Palais Royal, odsłonięcie placu de Vosges, a nade wszystko wystawienie nowego pałacu Szeferowi Państwa z wspaniałą perspektywą (porównajmy Buckingham Palace i jego The Mall, oraz zamiar wystawienia skrzydła Zamku w Warszawie od ul. Bugaj dla Prezydenta), o tyle wątpliwem wydać się może zamiar usunięcia kolumny Lúksoru z placu de la Concorde. Plac ten szarmonizowany doskonale, na którym obelisk ten nabył już pełnych praw obywatelstwa, nie wiadomo czy zyska przez wystawienie pomnika o akcencie silniejszym, zwłaszcza, że stanąłby on na drodze między wspaniałą Arc de l'Étoile i Arc du Carrousel. Prędzej można się zgodzić, „choć więcej już jak 50 lat stoi”, na śmiało, aczkolwiek technicznie trudne, przesunięcie wieży Saint-Jacques, która po zburzeniu kościoła czuje się względnie obco. Niezrozumiałymi natomiast i wprost chyba niewykonalnymi są zamiary w rodzaju cofnięcia wgląd, w związku z poszerzeniem ul. Saint Antoine pałacu Hôtel Sully (rue Saint Antoine № 62), pałacu z XVII wieku, świetnie zachowanego zarówno od ulicy jak i dziedzińca.

Ale nie analizujemy zbyt.

Dumny może być Paryż ze swoich projektów. Mówią one o żywotności tego wielkiego miasta, które chce pozostać jeżeli już nie bez konkurencji w dziedzinie zagadnień urbanistycznych, to w każdym razie „z pierwszych najpierwszem”.

Ilustracje załączone do artykułu wykonane są przez arch. Tymoteusza Sawickiego z wyjątkiem reprodukcji widoku i planu Placu de l'Étoile oraz perspektywy Pałacu Prezydenta, zaczerpniętych z czasopisma „Je sais tout”.



ARCH. WITOLD MINKIEWICZ.

PROJEKT BUDYNKU POCZTOWEGO W SANDOMIERZU.

## K R O N I K A .

**Rozważania nad rządowym projektem ustawy budowlanej.** Zamiarem autora projektu było stworzenie ustawy ramowej, obowiązującej w całym państwie.

Ustawa przewiduje możliwość wydawania przepisów miejscowych. Zaczem owa ustawa ramowa jest raczej ustawą minimalnych wymogów, poniżej których pójść nie można, a przepisy miejscowe mają wymogi te podwyższać w miarę podnoszenia się zamożności i kultury.

Gdzie owe przepisy miejscowe istnieją, jako przepisy policji budowlanej w b. Królestwie Polskim, lub też jako odrębne ustawy budowlane w b. Galicji, czy też jako ordynacje budowlane w b. zaborze — pruskim, tam straciłyby one moc obowiązującą tylko o tyle, o ile są sprzeczne z projektowaną ustawą. Projektodawca bowiem nie chciałby nigdzie poziomu istniejącego ustawodawstwa obniżyć.

Przepisy miejscowe dla miast i uzdrowisk miały uchwałać Rady Miejskie, względnie Komisje Uzdrowiskowe — zaś dla gmin wiejskich i miast małych, niewydzielonych z powiatu, sejmiki wojewódzkie.

Taką jest w najogólniejszym zarysie koncepcja całej ustawy.

Autor widzi niezmiernie trudności w stworzeniu takiej ogólnej ustawy ramowej i trudności te obszernie w podanych na marginesie objaśnieniach roztrząsa i wylicza, a więc odrębność warunków, w których się znajdują poszczególne dzielnice Państwa [Polskiego, dotychczasową odmienną ustawodawstwa o prawie cywilnem i niejednolitość ustroju administracyjnego.

Mimo to, autor uważa stworzenie ramowej ustawy budowlanej za konieczność, bo wydaje mu się rzeczą niedopuszczalną, by Sejm i Senat Rzeczypospolitej, jako najwyższe instancje ogólnopństwowe, rozpatrywały różne miejscowe ustawy, jak to czynił Sejm w b. Galicji. Równocześnie uznaje, że wskazanie, jaką drogą mają powstać nowe ustawy budowlane i jaką drogą istniejące obecnie ustawy, ordynacje i przepisy mogą być zmieniane, — jest sprawą, niecierpiącą zwłoki.

Temu rozumowaniu należy przyznać słuszność, a przykład faktyczny tę słuszność jaskrawo udowadnia.

Otóż jeszcze w r. 1921 została opracowana i przez Radę Miejską uchwalona nowa ustawa budowlana dla miasta Lwowa. Potrzebę tej ustawy odczuwa miasto już oddawna, gdyż obowiązująca dotąd ustawa z roku 1885 jest już zupełnie przestarzała. Ponieważ Sejm galicyjski już nie istnieje — niema instytucji, która by ustawę powyższą zatwierdziła i nadała jej moc obowiązującą. Ministerstwo Robót Publicznych nie uważa się za uprawnione do zatwierdzenia jej i wydania w formie rozporządzenia, a nie chce wnieść jej do Sejmu i Senatu, by najwyższych tych instytucji państwowych nie obarczać sprawami lokalnymi.

Trzeba koniecznie i jaknajśpieszniej znaleźć wyjście z tego błędnego koła.

Godząc się na założenie, z którego autor wyszedł, trzeba zastanowić się, czy omawiany projekt ustawy rozwiązuje sprawę zadawalniająco.

Ustawa ramowa obejmuje wszystkie osiedla: od skupienia 10 budynków mieszkalnych w jednej miejscowości (art. 5) aż do Warszawy. Ale tylko część I «Zasady ogólne» i część III «Zabudowa osiedli» są głównie obowiązujące. Część II «Przepisy policyjne» dzieli się na 10 tytułów, z których tytuły od 5 do 10 mają obowiązywać we wszystkich osiedlach, — tytuły zaś od 1 do 4 odnoszą się już tylko do pewnych kategorii osiedli i tak: tytuł I — obejmuje «Przepisy dla miast i uzdrowisk», tytuł II — «Przepisy dla wsi» i t. d.

I właśnie w tych ostatnich tytułach autor zapomina o ramowości ustawy, a podaje szereg zupełnie szczegółowych przepisów o świetlikach, balkonach i wykuszach, o wysokości stopni schodowych i t. d.

Dążność stworzenia przepisów, któreby miały obowiązywać w Warszawie a także w Kulikowie — spowodowała ich chwiejność. Trzeba było je tak sformułować, żeby dla Warszawy nie były zbyt łagodne, a dla Kulikowa — zbyt uciążliwe. Tak chwiejnie zredagowane są w szczególności wszystkie artykuły, dotyczące bezpieczeństwa ogniowego (art. 19 do 33).

Z tej samej przyczyny niektóre przepisy są dla małych miast i uzdrowisk zbyt wymagające, inne znów zbyt liberalne.

Domaganie się wybrukowania podwórz (art. 14) jest nieuczyniwe w uzdrowiskach i miastach, nieposiadających kanalizacji. Natomiast dopuszczalność zabudowania 75% (art. 9) a nawet 100% (art. 10) powierzchni posiadłości nie liczy się z warunkami higienicznymi, jakim uzdrowiska mają zadośćuczynić.

Wszakże uzdrowiska mają na to służyć, by mieszkańcy miast zjeżdżali do nich dla celów leczniczych. Powinni oni znaleźć tam znacznie higieniczniejsze warunki, aniżeli mają u siebie w domu. Stąd wniosek, że przepisy, dotyczące zdrowotności, powinny być daleko bardziej wymagające dla uzdrowisk, jak dla miast.

Jeśli omawianą ustawę ramową czyta fachowiec, mieszkający w wielkim mieście na trzecim piętrze — to czasem przejmie go strach, a czasem śmiech, — strach, gdy czyta art. 39, według którego «wzniesienie stopni schodów nie powinno przekraczać 19 centymetrów, szerokość podnóżka powinna wynosić conajmniej 25 centymetrów», — śmiech, gdy czyta ustęp drugi art. 69, który opiewa: «Właściwe władze, w wypadkach,



RATUSZ W BIAŁYMSTOKU. PROJEKT ST. ROMUALDA RAKSIMOWICZA.  
(Wydział Arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. IV r. stud.).



DOM AKADEMICKI. PROJEKT STUD. TADEUSZA ZATORSKIEGO.  
(Wydział arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. III r. studjów).

zasługujących na uwzględnienie, mogą zwolnić od obowiązku urządzenia podłóg».

Cóżby bowiem począł z klientem, który, opierając się na ustawie ramowej domagałby się zaprojektowania kilkupiętrowej kamienicy o schodach, których stopnie mierzyłyby 19 na 25 cm., i w jakim byłby kłopotcie, gdyby go zapytano, jakie to władze mocne są zezwolić na budowanie mieszkań bez podłóg.

Odmienne doznaje się uczuć, gdy się czyta tytuły: piąty, szósty aż do dziesiątego części drugiej. Omawiają one przepisy administracyjne, obowiązujące dla wszystkich osiedli w całym państwie. Owóż np. art. 199 brzmi: «od orzeczeń i zarządzeń Starosty, wydanych w myśl art. 196 w pierwszej instancji lub w myśl art. 198 w drugiej instancji, tudzież od orzeczeń Magistratów miast, wydzielonych z powiatu, względnie miast o własnym statucie, z wyjątkiem miasta stołecznego Warszawy, wydanych w myśl art. 192 i 193 i Komisji Uzdrawiskowych, wydanych w myśl art. 195, osobom zainteresowanym przysługuje prawo odwołania się do Wojewody».

Litość bierze, skoro się pomyśli, że na podstawie tegoż artykułu mieliby sobie zdać sprawę o toku instancji burmistrzowie naszych małych miast, nasi sołtysi, wójtowie i ich sekretarze.

Artykuły wymienionych tytułów są tak zawiłe, że trudno się w nich zorientować nawet fachowcowi.

Znakomicie opracowana jest część III «Zabudowa osiedli», nakazująca sporządzenie planów regulacyjnych, normująca sprawę parcelacji i scalania.

Jednakże część ta jest zupełnie zbędną dla wsi i małych miasteczek, a conajmniej o kilkadziesiąt lat przedwczesną. Jakże bowiem można żądać w państwie, w którym nawet największe miasta nie mają dotąd opracowanych planów regulacyjnych, by je miało każde miasteczko a nawet każda wieś. To też autor przezornie terminu, w jakimby te plany miały być sporządzone, nie zakresła. Stąd rodzi się obawa, że i wielkie miasta z wypracowaniem tych planów nie pośpieszą.

O komunalnych urządzeniach sanitarnych, o kanalizacji i wodociągach ustawa prawie nie wspomina. Widocznie trudnym było autorowi sformułowanie artykułów, ogólnie obowiązujących.

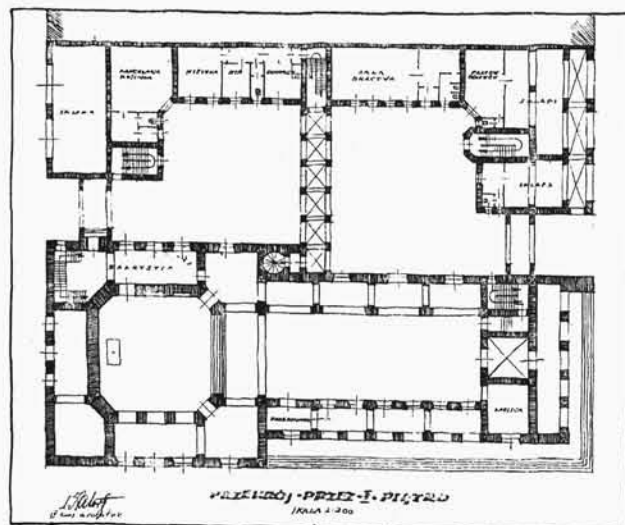
Przyczyną wszystkich wykazanych błędów jest dążność do stworzenia ustawy ramowej, która by obowiązywała wszystkie osiedla, począwszy od Warszawy aż do najmniejszego, stanowiącego skupienie 10 budynków mieszkalnych.

Możnaby się pocieszyć myślą, że błędy te usunięte zostaną w przepisach miejscowych.

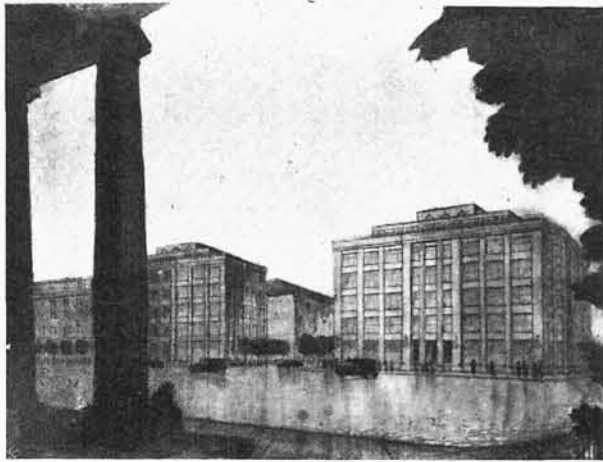
Ustawa ramowa miałaby być wówczas jedynie teoretycznym rozwiązaniem zagadnienia. Podawałaby ona podstawę i wskazówki potrzebne do uchwalenia przepisów miejscowych, a te dopiero znalazłyby zastosowanie praktyczne.

Ale nadzieja ta maleje, gdy przypomnimy sobie, że w myśl art. 206 przepisy miejscowe mają być wydane w jakimś, bliżej nieokreślonym, terminie, a znikną zupełnie, skoro rozważymy, że w myśl art. 207 i 208 do wydawania miejscowych przepisów dla wsi i małych miasteczek upoważnione są sejmiki wojewódzkie, dla miast – rady miejskie, dla uzdrowisk – komisje uzdrawiskowe.

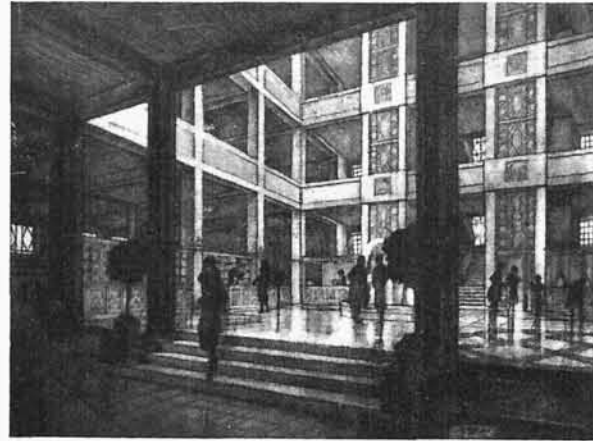
Ileż to bowiem mamy w Polsce województw, miast i uzdrowisk? Czyż mielibyśmy posiadać równą ilość owych przepisów



KOŚCIÓŁ. PROJEKT STUD. TADEUSZA ZATORSKIEGO.  
(Wydział Arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. IV r. studjów).



DOM TOWAROWY. PROJEKT ST. IGNACEGO WIDAWSKIEGO.  
(Wydział arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. IV r. studjów).



miejscowych? Ustawa wprawdzie wspomina w art. 206, że o ile chodzi o miasta, bądź o uzdrowiska, mogą być wydawane przepisy miejscowe, wspólne dla kilku lub dla szeregu miast albo uzdrowisk.

Znowu owo... «mogą» nie budzi zaufania tembardziej że ustawa zupełnie nie przewiduje, jak mają postąpić rady miejskie, któreby chciały z tego prawa skorzystać. Czy miałyby się one porozumiewać i odbywać jakieś wspólne posiedzenia? Czy też utworzyć przez swych delegatów jakąś nową instytucję? Można przypuścić, że o tę trudność zasadniczą rokowania rozbiłyby się, a wówczas nie wiadomo, co by było lepsze, czy żeby owe rady miejskie wcale tych przepisów nie uchwalały, czy też — żeby każda uchwaliła odrębne przepisy.

W pierwszym wypadku mielibyśmy istniejący chaos plus ustawa ramowa, w drugim zaś chaos składający się z ustawy ramowej i istniejących przepisów, nie będących w sprzeczności z ustawą ramową, a wzrastający ciągle w miarę uchwalania nowych przepisów.

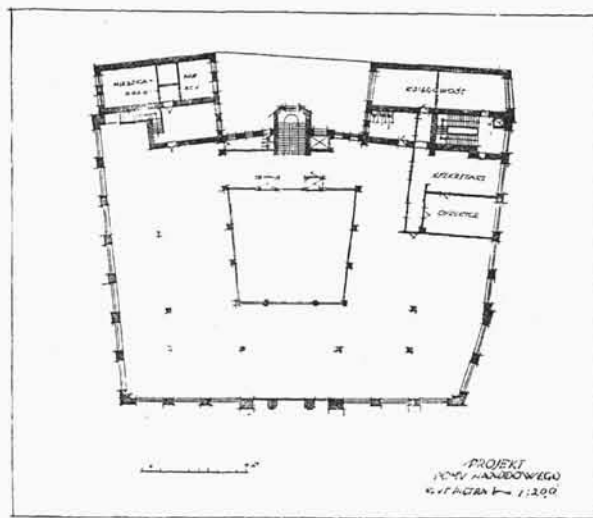
Tak więc doszliśmy do przekonania, że nie dadzą się pomyśleć ramy, w których równie wygodnie mieściłaby się Warszawa, Zakopane, Kulików i Płpidówka.

Należy uznać, że autor opanował przedmiot znakomicie i tylko dzięki temu, przy nakładzie wielkiej pracowitości, udało mu się rozwiązać zadanie, które wydaje się nierozwiązalnym. Ale rezultat tej pracy — omawiany projekt ustawy — nie mógł być i nie jest zadawalniający. Praca ta nie pójdzie na marne. Stwarza ona podstawę do rozważań. Pozwala szukać dróg, któreby prowadziły do zupełnie już pomyślnych rezultatów.

Skoro doszliśmy do przekonania, że jedna ustawa budowlana nie może spełnić swego zadania, należy przedewszystkiem zastanowić się, ile tych ustaw potrzeba.

Różne wymogi, jakie ustawa budowlana powinna stawiać różnym osiedlom, zależne są przedewszystkiem od ich wielkości. Stąd nasuwa się następujący podział:

- 1) Wieś i małe miasta do . . . . . 3.000 mieszkańców, przy czem trzeba uwzględnić osobno uzdrowiska, gminy, otaczające wielkie miasta, osady przemysłowe.
  - 2) Miasta od 3.000 do . . . . . 10.000 „
  - 3) Miasta od 10.000 do . . . . . 50.000 „
  - 4) Miasta ponad 50.000 mieszkańców.
- Cyfr w powyższym podziale nie należy rozumieć ściśle. Na podstawie znajomości stosunków lokalnych trzeba by



najjednokrotnie miasta o 15.000 mieszkańcach objąć ustawą dla miast ad 2), o ile można przewidzieć, że odnośnie miasta nie będzie się wcale, albo bardzo zwolna rozwijać i, naodwrot — miasto ośmiotysięczne należałoby zaliczyć do kategorii ad 3), jeżeli by przewidywało się szybki jego rozwój.

Miasta, objęte jedną ustawą, musiałyby być imiennie wyliczone.

Może podział na cztery kategorie byłby zbyt czuły, może dałoby się bez trudności miasta ad 2) i 3) objąć jedną ustawą.

Nasuwa się teraz następne pytanie, toby miał owe ustawy wypracowywać i uchwalać.

Przekazanie zadania tego sejmikom wojewódzkim — dałoby w wyniku zbyt wielką ilość różnorodnych ustaw i mogłoby spowodować raczej wzrost dzielnicowych różnic, aniżeli pożądaną unifikację.

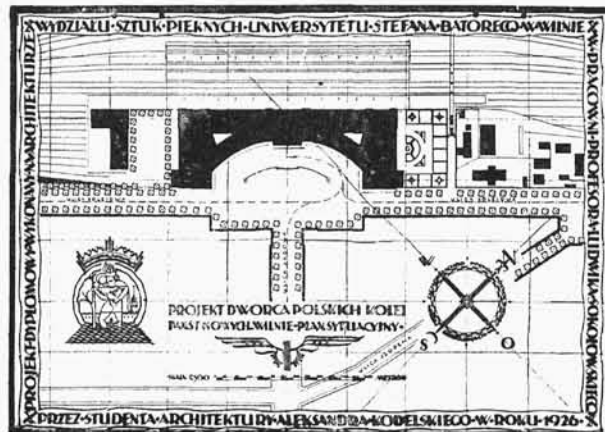
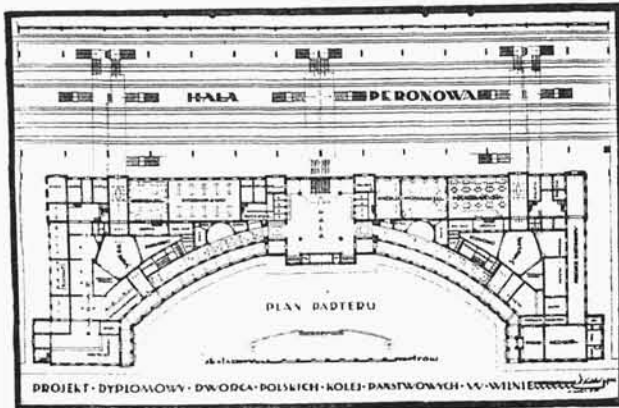
Skoro więc niema w ustroju administracji państwowej, ani też samorządowej, odpowiedniej instytucji, to najracjonalniej byłoby stworzyć instytucje nowe, jaknajbardziej odpowiadające celowi.

Mogłyby to być Rady Budowlane, obejmujące mniej więcej okręgi Dyrekcyj Robót Publicznych a składające się z przedstawicieli władz rządowych i samorządowych oraz delegatów związków i kół fachowych.

Możnaby przy Ministerstwie Rob. Publ. utworzyć jeszcze Radę Budowlaną Główną.

Rady Budowlane opracowywałyby i uchwalały już szczegółowe ustawy budowlane, oddzielnie dla każdego z czterech wyżej wymienionych kategorii, które nabywałyby moc obowiązującą,





DWORZEC W WILNIE. PROJEKT STUD. ALEKSANDRA KODELSKIEGO  
(Wydział arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. Projekt dyplomowy).

po zatwierdzeniu ich przez Główną Radę Budowlaną i Ministerstwo. Naturalnie, że dla miast wielkich, mających dostatecznie dobrze uposażone departamenty techniczne, jak Warszawa, Lwów, Kraków, Poznań i Wilno — ustawy budowlane uchwalaby Rady gminne, a zatwierdzały Główna Rada Budowlana i Ministerstwo Rob. Publ.

Aby uniknąć rozbieżności i oprzeć wszystkie ustawy na tych samych zasadach — Ministerstwo Rob. Publ. musiałyby opracować 4 ustawy ramowe, któreby zawierały:

1) Przepisy, które dla danej kategorii osiedli miałyby obowiązywać w tej samej formie na obszarze całego Państwa.

2) Wylczenie spraw, któreby miały być regulowane miejscowymi ustawami budowlanymi, a opracowane i uchwalane przez Rady Budowlane.

3) Ilość i skład Rad Budowlanych oraz regulamin ich obrad. Owe Rady Budowlane miałyby się, po uchwaleniu ustaw, zbierać co 5 lat, celem zmiany, względnie uzupełnień tychże.

Rady gminne i miejskie, sejmiki powiatowe i sejmy wojewódzkie oraz koła fachowe miałyby prawo przedkładać Radom Budowlanym swe wnioski.

Tak stworzone Rady Budowlane mogłyby spełniać także inne zadania, w dziedzinę przemysłu budowlanego wchodzące.

Powyższe uwagi opracowałem na podstawie opinii Koła Architektów Polskich we Lwowie. *Inż. Adam Opolski.*

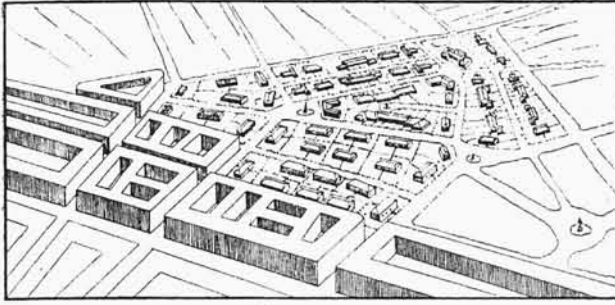
Statut Stowarzyszenia Architektów w Warszawie został zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W dn. 16 b. m. ukonstytuował się Zarząd Stowarzyszenia w składzie następującym:

- arch. *Stefanowicz Jan* — prezes,
- „ *Pniewski Bohdan* — skarbnik,
- „ *Sienicki Stefan* — sekretarz,
- „ *Piotrowski Roman*,
- „ *Więckowski Aleksander.*

Zastępcy:

- arch. *Goldberg Maksymiljan*,
- „ *Niemojewski Lech.*





PODMIEJSKA KOLONIA URZĘDNICZA. PROJEKT ST. WACŁAWA HOŁOWNI.  
(Wydział arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. III r. studjów).

Konkurs na projekt Domu Ludowego w Łodzi został rozstrzygnięty 20 maja r. b. Nadesłano 23 prace.

I nagrodę przyznano pracy Nr. 23 pod godłem „Domus populus”, II nagrodę—pracy Nr. 5 p. g. „Kółko w kółku”, IIIa—pracy Nr. 8, IIIb—pracy Nr. 19, IVa—pracy Nr. 17, IVb—pracy Nr. 7. Postanowiono zakupić prace: Nr. 4 i Nr. 1. Zaszczyceniemi wzmiankami wyróżniono prace: Nr. 12, 14, 6.

Po otwarciu kopert okazało się, że autorami prac są następujący architekci: Nr. 23—W. LISOWSKI, Łódź; Nr. 5—A. KOWALSKI, Warszawa; Nr. 8 — ST. PIWOWARCZYK, Kraków; Nr. 19—J. DOBRZYŃSKA i Z. ŁOBODA, Warszawa; Nr. 17 — R. GUTT i A. RANIECKI, Warszawa; Nr. 7—W. CZECZOTT i J. LISIECKI, Warszawa; Nr. 4 — Z. TARASIN, Warszawa; Nr. 1—ST. BARDZKI, Lwów, i E. NORWERTH, Warszawa; Nr. 12 — J. i E. WIECZORKOWIE, Lwów; Nr. 14 — R. MÜLLER, Warszawa; Nr. 6 — A. KOWALSKI, Warszawa.

Konkurs na projekt Kościoła Opatrzności w Białymstoku rozstrzygnięto dnia 7 lipca b. r. Z pośród nadesłanych 70 prac, pierwszą nagrodę w sumie 2500 zł. przyznano pracy Nr. 63, której autorami okazali się arch.: WŁADYSŁAW SCHWARZENBERG-CZERNY, JAN KARŻEWSKI i JERZY WOYZBUN. Drugą nagrodę w sumie 1800 zł. otrzymała praca Nr. 67, autorzy arch.: JADWIGA DOBRZYŃSKA i ZYGMUNT ŁOBODA. Trzecią nagrodę w sumie 1200 zł. otrzymała praca Nr. 9, arch. JANA STEFANOWICZA, przy projektowaniu wnętrza przez p. WACŁAWA RADWANA. Czwartą nagrodę w sumie 1000 zł. otrzymała praca Nr. 26 — autorzy arch.: BOHDAN LACHERT, LECH NIEMOJEWSKI i JÓZEF SZANAJCA. Do zakupu zakwalifikowaną została praca Nr. 36 za sumę 500 zł. arch. WITOLDA KLĘBKOWSKIEGO.

Tegoż dnia rozstrzygnięty został również Konkurs na typy Domów Ludowych, ogłoszony za pośrednictwem Koła Architektów przez Centr. Związek Kółek Rolniczych. Prac nadesłano 17, pierwszą nagrodę na typ miejski w sumie 600 zł. otrzymała praca Nr. 10, autorzy BOHDAN LACHERT i JÓZEF SZANAJCA. Drugą nagrodę w sumie 400 zł. otrzymała praca Nr. 11, autor arch. STEFAN SIENICKI. Pierwszą nagrodę na typ wiejski w sumie 600 zł. przyznano pracy Nr. 11—autor arch. STEFAN SIENICKI, drugą nagrodę pracy Nr. 9 — autorzy arch.: BOHDAN LACHERT i JÓZEF SZANAJCA.

Wydział Sztuk Pięknych. Uniwersytetu S. B. w Wilnie posiada dział architektury oraz dział malarstwa, rzeźby i zdobnictwa.

Dział architektury istnieje od roku akademickiego 1921/22. Kurs nauk trwa zasadniczo lat cztery. W bieżącym roku akademickim 1925/26 były uruchomione pełne

cztery kursy. Ogólna ilość studentów architektury w b. r. akademickim wyniosła 75 osób (I rok — 30; II rok — 20; III rok — 15; IV rok — 10). W roku bieżącym została wykonana pierwsza praca dyplomowa (dworzec kolejowy w Wilnie), — następne dwa na ukończeniu (gmach poczty i telegrafów oraz teatr).

**STUDJA:** Dział historyczny: historję architektury oraz architekturę polską z ćwiczeniami prowadzi prof. Juljusz Kłos; prowadząc zastępczo budowę miast oraz perspektywę. Dział techniki budowlanej: konstrukcje budowlane oraz statystykę budowli, bud. żelazne i żel. betonowe z ćwiczeniami prowadzi zastępca profesora Otton Krasnopolski. Dział projektowania: projektowanie budynków miejskich na II r., budynków miejskich na III r., budowli monumentalnych na IV r., wykłady i ćwiczenia oraz kierownictwo projektów dyplomowych prowadzi prof. Ludwik Sokołowski. — Wykłady matematyki wyższej, geologii i geodezji — na wydziałach przyrodniczym i rolniczym. — Nauki pomocnicze: rysunek budowlany, technologia materiałów budowlanych, instalacje budowlane, jako wykłady zlecone powierzono specjalistom inż. architektom. — Historję sztuki i konserwację zabytków architektonicznych wyklada zastępca profesora Jerzy Remer.

W ciągu ostatnich lat 4-ch ogłoszone ze sfery samorządowych dla studentów architektury konkursy z nagrodami na kawiarnię w parku, bramę do parku, kościół drewniany, meczet, kościół z kamienia w Sołach, gimnazjum w Wilnie, pomniki poległych i inne.

Zamieszczając powyższą nadesłaną wzmiankę, Redakcja załącza kilka reprodukcji projektów studentów Wydziału Architektury Uniwersytetu S. B. w Wilnie.

Projekt budynku pocztowego w Sandomierzu. Projekt ten opracowany został w r. 1922 na podstawie programu, ustalonego przez Okręgową Dyрекcję Poczty i Telegrafów.

Budynek poczty ma stanąć na obszernej parceli frontem do nowoczesnej szerokiej ulicy. Właściwy urząd pocztowy mieści się w jednopiętrowym budynku, cofniętym od ulicy. W parterze znajduje się główna hala dla publiczności oraz biura poczty listowej, pieniężnej i paczkowej. Schody obok wejścia głównego prowadzą na I-sze piętro,



KAPLICZKA.

PROJEKT ST. J. CHUTKOWSKIEGO.  
(Wydział arch. Uniwersytetu St. B. w Wilnie. II r. studjów).

gdzie mieści się mała hala dla publiczności, obsługująca biura telegrafu i telefonu, jak również biura dyrekcyjne.

Przez centralne umieszczenie hali osiąga się zarówno w parterze, jak i na I-em piętrze, korzystne zetknięcie się publiczności z urzędami. Parter może być zamknięty w dni świąteczne, niezależnie od ruchu publiczności do biur telegrafu.

Mieszkanie naczelnika, jak również pomocnicze pomieszczenia gospodarcze, zaprojektowane zostały w formie osobnych, skromnych pawilonów, ograniczających podwórze przed budynkiem głównym. Budynki te łączą się z budynkiem głównym przy pomocy łuków, stanowiących bramy wjazdowe do podwórza gospodarczego.

Wskutek tarć, jakie powstały między rządem a władzami miejskimi, w sprawie praw własności co do parceli, przeznaczonej pod budowę—budowa utknęła i dotychczas, niestety, zrealizowana nie została.

#### ERRATA.

W odniesieniu do umieszczonych w zeszycie szóstym „Architektury i Budownictwa” reprodukcji projektów regulacji miast, wykonanych przez Ministerstwo Robót Publicznych, a mianowicie: Gdyni, Helu, Puław, Nowego Miasta, Kazimierza n/W. oraz wyszczególnionych w katalogu „Mieszkanie i Miasto” projektów regulacji miast: Nowojelni, Sochaczewa, Krasnegostawu i Piask Luterskich, — proszeni jesteśmy, w porozumieniu z podpisanymi pod projektami architektami A. Kuncewiczem i K. Saskim, o sprostowanie, że projekty te opracowane zostały pod kierownictwem architekta Romana Felińskiego, jako Naczelnika Wydziału w Ministerstwie Robót Publicznych, któremu prace te były podporządkowane. REDAKCJA.

Wyjaśnienie do projektu prof. Oskara Sosnowskiego: „Okolnice” w kolonii na Czerniakowie pod Warszawą.

„Architektura i Budownictwo”, zeszyt 6, str. 10 i 11.

Punktem wyjścia dla okolnicy, jako współczesnego typu ekonomicznego zabudowania terenu była zachodniosłowiańska, wczesno-historyczna okolnica, obronna osada, typowa dla pogranicza słowiańsko-germańskiego.

Okolnice skupione w regularne ugrupowanie z zapewnionym dojazdem do wnętrza każdej, rozdzielone przekątnymi alejami pieszymi i kwadratowymi placzkami dla zabaw i sportu, dają dogodne rozmieszczenie budynków w otoczeniu ogródków, dobrą komunikację wewnętrzną w bloku,

wreszcie znaczną oszczędność na drogach jezdnych, a to dzięki zwiększeniu głębokości bloku (z +80 m. na +250 m.).

Przyjmując szerokość drogi obwodowej dla obu wypadków, szeregowego i okolicowego — na 12 m. otrzymujemy na 1 m.<sup>2</sup> terenu — 0,262 m.<sup>2</sup> dróg, względnie — 0,093 m.<sup>2</sup>, co stanowi ponad 60% oszczędności.

Grupowanie okolicowe bloku nie przesądza sprawy zabudowania pojedynczej okolnicy, która od zwartego pierścienia lub podkowy może się rozwijać w rozmaite kombinacje pawilonowe, domków bliźniaczych, trojaków i t. p.

Bliższe dane cyfrowe: „Architekt” — 1924 r. zesz. 2. „Okolnica”.

Projekt zabudowy całego terenu osiedla mieszkaniowego na Czerniakowie został opracowany przez prof. O. Sosnowskiego i arch. Antoniego Jawornickiego.

*Żłobiona z falcem* *Karpówka*

**POMORSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE**  
TOW. AKC.  
(DAWNIEJ MAX FALCK I SKA)  
w GRUDZIĄDZU  
CEGIELNIA MECHANICZNA  
FABRYKA DACHÓWEK

ROZCZNA PRODUKCJA:  
15 000 000 SZTUK

*Rzymska z falcami* *Holenderska z falcami*

*Dachówki palone naturalnie czerwonego koloru, odporne na wszelkie wpływy atmosferyczne, wielokrotnej trwałości.*  
*Złotymi medalami wielokrotnie premjowane.*

Wszelkie prawa autorskie, dotyczące umieszczonych w niniejszym zeszycie projektów — zastrzeżone.

Redaktor naczelny Zygmunt Wóycicki.

Adres Redakcji: Warszawa, Wspólna 40, telefon 303-08.

**PRZEDSIĘBIORSTWA** Inż. **HENRYK EDELMAN**  
**≡ INSTALACYJNE ≡**

Chmielna 49. Warszawa Tel. 220-50.

**BUDOWA ELEKTROWNI, INSTALACJE ELEKTRYCZNE dla Siły, Światła i Sygnalizacji.**

**PREOLIT P.**

domieszka do zaprawy cementowej  
**NAJSKUTECZNIEJ ZABEZPIECZA  
OD WILGOCI I PRZENIKANIA  
WODY.**

FARBY MINERALNE KEIMA

**„SILEX”**

do malowania frontów: odporne na wpływy atmosferyczne i dające się myć,

poleca

FABRYKA PREOLITU I FARB  
**KOSEL i S-ka w Łodzi**

Przedstawiciel na Warszawę:  
Inż. Stan. Trylski, ul. Śniadeckich 22.  
Przedstawiciel na Wilno:  
G. Plotowski, Wilno, ul. Trocka 11.